Czwartek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 41 | Warszawa, 20 maja 1948 r. | Rok IV

LIGA NIE UKOŃCZY ROZGRYWEK W R. 1948!

Terminarz ugina się pod nawałem imprez

W ŚRODĘ wieczorem odbyła się w Polskim Związku Piłki Nożnej konferencja prasowa, na której przedstawiono w ogólnych zarysach plany na najbliższą przyszłość jakoteż najbardziej aktualne zagadnienia.

Referent wyszkolenia Jan Nowak zapowiedział postawienie kwestii instruktorskiej na nowych podstawach. Przede wszystkim przeprowadza się obecnie ewidencję dawnych instruktorów, którzy po przejściu kursu unifikacyjnego zostaną zweryfikowani. Jest to zadanie bardzo ważne, gdyż teren cierpi na brak sił nauczycielskich, toteż PZPN zdecydowała się dwu swoich trenerów Wacława Kuchara i Koncewicza przydzielać przede wszystkim okręgom słabym, by nie tylko przeprowadzali treningi, ale nauczyli metodyki prowadzenia zaprawy. Jest to naturalnie kropla w morzu i dlatego też PZPN poza kursem unifikacyjnym przewiduje też specjalny kurs dla instruktorów nowych.

Osobną troskę stanowi masowe kształcenie juniorów. Poza okręgami, które pracują „na własny rachunek", PZPN chce w roku bież. przeszkolić około 300 młodzików, przy czym kursy trwały by conajmniej trzy tygodnie.

Program wszystkich kursów obok wiadomości fachowych zawierać będzie również wykłady natury społecznej, chodzi bowiem o stworzenie pełnowartościowych uświadomionych kierowników młodzieży sportowej.

SZKOLENIE SĘDZIÓW

Prezes [illegible] złożył krótkie sprawozdanie na temat działalności i prac sędziów, którzy weszli obecnie w okres przeszkolenia. Tzw. system angielski, stosowany z mniejszym i większym powodzeniem posiada swoje ujemne strony, niemniej jednak naogół doświadczenia są dobre. Kolegium sędziów położy jak największy nacisk na szkolenie, by uzupełnić kadry, tymbardziej, iż przy obecnym systemie poważne obowiązki spadają na liniowych, którzy muszą być pełnowartościowymi arbitrami.

Bardzo interesujący był referat przewodniczącego WG i D dyr. Ogrodzkiego, który zapoznał zebranych z trudnościami terminowymi. Jest to zresztą ogólnie znana melodia. To co dzieje się z terminarzem sportowym jest wprost urągowiskiem, gdy chodzi o planową pracę.

Przed rokiem skarżyliśmy się na tym miejscu na nie odpowiedzialną eksploatację materiału ludzkiego, która w rezultacie wydała pod koniec roku fatalny rezultat. Z niepokojem stwierdzić należy, że dzisiaj zapowiada się to wszystko jeszcze gorzej, ponieważ WG i D zaskakiwane jest ustawicznie jakimiś nowymi imprezami, które zmuszają do ustawicznego przestawiania rozkładu jazdy. Wydaje nam się, że Główny Urząd Kultury Fizycznej winien w sprawę tę bezwzględnie wglądnąć i ją odgórnie uregulować.

BRAK TERMINÓW

W tej chwili grozi nam bowiem nie mniej nie więcej lecz to, że albo nie ukończymy mistrzostw, albo też ostatnie spotkania odbędą się w połowie grudnia a więc jak na stosunki klimatyczne Polski w okresie pod każdym względem nieodpowiednim. Przejdźmy jednak do faktów.

Pierwsza runda ukończona zostanie — o ile nie będzie sił wyższych — dopiero 18-go lipca. W razie wyjazdu na Igrzyska olimpijskie drugiej rundy nie można będzie rozpocząć wcześniej jak dopiero 29 sierpnia (!). W tym wypadku druga runda zakończyła by się 5 grudnia, przy czym nie są tu wzięte jeszcze pod uwagę mecze międzypańświstowe z Węgrami i Albanią, które wchodzą w zakres turnieju bałkańskiego i muszą być rozegrane na jesieni! Natomiast WG i D przyjął wysuniętą przez nas w swoim czasie tezę i zdublo-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Prezydent R. P. przyjmuje zwycięskich kolarzy

Prezydent RP przyjmie w czwartek 20 bm. o godz. 14.00 w Belwederze oba zwycięskie zespoły Polski w wyścigach kolarskich Warszawa — Praga i Praga — Warszawa.

Kolarzom naszym towarzyszyć będzie na wizycie kilku członków zarządu PZKol. z prezesem F. Gołębiowskim na czele.

Dumbadze rzuca 49,37

Podczas trójmeczu międzymiastowego Tyflisu — Erywania i Baku osiągnięto następujące dobre wyniki: 100 m w konkurencji męskiej Levansanadze 10,7; rzut dyskiem kobiet — Dumbadze 49,37.

CZESCY PIŁKARZE NIE W FORMIE

BRATISŁAWA. Piłkarska reprezentacja Czechosłowacji, która ma się spotkać w dniu 23 bm. w Budapeszcie z reprezentacją Węgier w meczu z cyklu Igrzysk Bałkańskich, została pokonana w Bratysławie przez kombinowany zespół słowacki 2:3 (1:3). W związku z porażką reprezentacji Czechosłowacji w powyższym meczu zostanie rozegrane w Pradze jeszcze jedno spotkanie sparringowe, w którym reprezentacja wystąpi w zmienionym składzie. Czesi wyjeżdżają do Budapesztu już w dniu 21 bm., tj. w piątek.

WĘGIERSCY PŁYWACY

Valent w stylu grzbietowym na 100 m dwukrotnie poprawił rekord węgierski z wynikami 1.09,8 i 1.09,5. Kadas na 100 m st. dow. uzyskał 60 sekund, a na 200 m 2.14,5. Na tym samym dystansie Hitso miał 2.15,8 — a Szatsmari 2.16. Na 100 m st. dow. pań — Temes uzyskała 1.09,8 — a H. Novak na 100 m st. grzb. 1.17,6, podczas gdy jej siostra Ewa przepłynęła 200 m klas. w 3.01,8.

Szermierze wyjechali do Bukaresztu

W ŚRODĘ pociągiem praskim wyjechała do Bukaresztu na Igrzyska Bałkańskie reprezentacja szermiercza Polski. Zawody odbędą się 23 maja.

W skład reprezentacji wchodzą: szabla Sobik i Zaczyk, szpada Nawrocki i Fokt, floret Banaś i Sobik, floret kobiet: Nawrocka i Markowska.

Kierownikiem ekspedycji jest Friedrich, który jako sędzia międzynarodowy, będzie pełnił na igrzyskach jednocześnie funkcję arbitra.

Z Bukaresztu szermierze nasi wyjadą do Zagrzebia, gdzie rozegrają mecz Katowice — Zagrzeb.

SPARTA PRZYJEŻDŻA DO POLSKI

AKS Chorzowski wszczął pertraktacje ze Spartą Praską w sprawie spotkania piłkarskiego w dniu 29 czerwca w Chorzowie. Sparta prawdopodobnie skorzysta z zaproszenia i rozegra prócz tego jeszcze 3 spotkania w Polsce.

AKS prosi

W DNIU wczorajszym nadszedł do Wydziału Gier i Dyscypliny telegram, w którym AKS prosi o przełożenie terminu meczu z Polonią warszawską, wyznaczonego na 23 bm., z uwagi na opóźnione przybycie graczy z Francji. Wedle uprzednio ustalonej umowy miała reprezentacja Związków Zawodowych powrócić do kraju 19-go bm., wobec dodatkowego meczu jej z reprezentacją PZPN z Francji, powrót przewidziany jest na piątek, 21 bm.

AKS obawia się więc, że gracze jego będą przemęczeni, gdyż do Chorzowa dostaną się w najelpszym razie, dopiero w sobotę rano.

Wobec ciasnoty terminowej WG i D nie wydał jeszcze decyzji.

W Rumunii deszcz psuje szyki

Wczoraj, 19 bm., wobec ciągłego deszczu nie rozegrano w Bukareszcie żadnego spotkania tenisistów.

Dziś przewidziane jest dokończenie singlu pań i gra mieszana, w której ze strony polskiej wystąpią Jędrzejowska, Skonecki; ze strony rumuńskiej Stanescu, Caralulis.

Jutro, 21 bm. dokończenie meczu: grają: Skonecki — Caralulis, Kończak — Viziru.

WĘGRY — SZWAJCARIA W PIŁCE NOŻNEJ



Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Węgry — Szwajcaria rozegrane w Budapeszcie, toczyło się przy stałej niemal przewadze zespołu węgierskiego. Na zdjęciu rozpaczliwa obrona bramki szwajcarskiej przed napastnikami Węgier (w białych koszulkach). W ogniu walki bramkarz szwajcarski atakuje ręką swego własnego obrońcę.

Recydywista Kupczak zdyskwalifikowany na rok

KRAKÓW 19.VI. Doskonały kolarz krakowski Józef Kupczak doczekał się kary w wysokości 1-rocznej dyskwalifikacji, nałożonej nań przez krakowski O. Z. Kol.

Kupczak, wiedząc o mającym się odbyć spotkaniu jego z Bekiem, nie stawił się na starcie, narażając tym związek na przykrości.

Kupczak wykazał brak znajomości elementarnych zasad wychowania i dyscypliny sportowej, co podkreślono w motywach decyzji dyskwalifikacji. Już przed rokiem był zdyskwalifikowany, jednak Walne Zebranie K.O.Z. Kol. darowało mu karę, licząc na poprawę.

SZWECJA — FINLANDIA 26:0 (13:0)

SZTOKHOLM. W ramach rozgrywek o mistrzostwo świata w szczypiorniaku Szwecja pokonała Finlandię, odnosząc rekordowe zwycięstwo w stosunku 26:0 (13:0).

NIESPODZIEWANA PORAŻKA „SPARTY"

Jeden z czołowych zespołów piłkarskich Czechosłowacji — praska „Sparta" doznała niespodziewanej porażki, przegrywając na własnym boisku z „Trnavą" 1:3. Do przerwy gospodarze prowadzili 1:0.

W jakim składzie wystąpią Czechosłowacy

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie zawody lekkoatletyczne z udziałem czechosłowackiego Vysokoskolskiego Klubu. Goście przyjeżdżają w następującym składzie (obok nazwisk podajemy najlepsze wyniki):

100 i 200 m Schmid 10.8 i 22.5 — Trubl 11.1 i 25.1 — Horczic 10.8 i 21.9 — 400 m Horaczek 51.8 — 800 m Pan 1:59.3 — 3.000 m Liszka 9:16.4 — wdal Rzihoszek 7.29 (rekord na akademickich mistrzostwach świata w 1947 r. w Paryżu), tyczka Janouszek 3.60 — 400 m płotki Knap 58.8 — 200 m pł. 27.0.

Kobiety: Lomska 80 m płotki 12.6 — oszczep 29.92, Bemova 100 m 12.6 — 200 m 26.6 — 80 m pł. 13.3, Reichova wdal 5.30, wzwyż 1.42, 100 m 13.5, kula 10.95, dysk 29.60, Chlumska wzwyż 1.50, w dal 5.35, Zeniszkova dysk 34.35, oszczep 29.60, wzwyż 1.40.

Dania - Irlandia 3:2

DUBLIN. — W ostatnim spotkaniu gry pojedynczej w meczu o puchar Davisa Dania — Irlandia, Irlandczyk Jacquon pokonał Duńczyka Ulricha 6:4, 6:8, 2:6, 6:2 i 6:3. Dania wygrała mecz 3:2, kwalifikując się do następnej rundy spotkań o puchar Davisa.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ PIŁKARSKI W WIEDNIU

WIEDEŃ. W rozegranym tutaj międzynarodowym turnieju piłkarskim z udziałem drużyn węgierskich i austriackich padły następujące wyniki: „Austria" — „Ujpest" 6:2; MTK — Wacker 2:1; MTK — „Austria" 6:1; „Wacker" — „Ujpest" 3:3.

NOWY REKORD EUROPEJSKI

BUDAPESZT. Węgierski pływak Mitro uzyskał na 800 m styl. dowolnym doskonały czas 10,00,1, bijąc tym samym dotychczasowy rekord Europy, należący do Francuza — Tarisa (10,14,1).



Jak sportowcy polscy spędzili z braku poważniejszych imprez tegoroczne Zielone Świątki

Artykuł dyskusyjny

Puścić graczy z karencyjnej smyczy

Środek zaradczy, który niczemu nie zaradził

ZUPEŁNIE niespodziewanie zagadnienie karencji zawodników staje się znów aktualne. Tym razem jest to odwrotna strona medalu, — nie ta sprzed półtora roku. Okazuje się, że karencja, o którą toczyła się długi czas święta wojna pomiędzy Okręgami PZPN, ostatecznie zatwierdzona przez Walne Zgromadzenie z lutego 1947 r. — nie zdała egzaminu. Dowiadujemy się o tym z wypowiedzi członków Zarządu PZPN — ludzi, którzy trzymają rękę na pulsie.

Nad sprawą warto o tyle zatrzymać się, że akcja dopiero zaczyna się rozwijać i należy zastanowić się nad zajęciem odpowiedniego stanowiska. Argumentom rzeczoznawców PZPN-u nie można odmówić słuszności. Staje się jasne, że karencja, stosowana przez ostatnich kilkanaście miesięcy, nie dała wyników, jakich spodziewali się jej projektodawcy.

Zaprowadzenie karencji miało na celu walkę z kaperowaniem graczy i zawodowstwem. Praktyka natomiast wykazała, że karencja zawodników nie ogranicza możliwości kaperunku, lecz jedynie utrudnia swobodę działania klubów i — co za tym idzie — zwiększa koszty „pozyskania" nowych zawodników. Mowa tu o klubach mocniejszych finansowo, bo jeżeli chodzi o kluby biedne z klas niższych, to przecież odpada automatycznie moment kaperowania, a tym samym potrzeba karencji. Dla klubów bogatszych karencja także zatraca swój sens, gdyż posiadają fundusze i możliwości na to by ...wyszukiwać i opiekować się nowymi talentami. Możliwości do tego daje sama ustawa karencyjna, która określa w jakich wypadkach, po spełnieniu warunków i dopełnieniu formalności, można zawodnika potwierdzić dla nowego klubu. Naturalnie — jeżeli chodzi o dobrego zawodnika — można wszystko spełnić, nawet ponieść mniejsze, czy większe wydatki. Przysłowie zresztą mówi: dla chcącego nic trudnego. I dlatego można twierdzić, że karencja nie ma umoralniającego znaczenia, a może nawet przeciwnie. Twierdzenie takie można także poprzeć cyframi uzyskanymi w PZPN.

CO MÓWIĄ CYFRY

Naprzykład: — w roku ubiegłym (do Walnego Zgromadzenia) potwierdzonych zostało 225 zawodników karencyjnych, w tym 50 zawodników rozgrywających eliminację o wejście do Klasy Państwowej; w roku bieżącym potwierdzono 177 zawodników, w tym 20 graczy drużyn Klasy Państwowej. Ogółem 402 zawodników podlegających przepisom karencyjnym potwierdzonych, z czego 70 zawodników naszej ekstraklasy — tzn. ok 17%.

Mimowoli można mieć zastrzeżenia, co do potwierdzenia tych 17% ogólnej ilości potwierdzonych zawodników. Nasuwają się przypuszczenia, że chociaż pewien odsetek (tych 17%) zawodników przechodzących do naszych najlepiej sportowo i *organizacyjnie* postawionych klubów — został skaperowany. Mogą to nie być przypuszczenia. Ci zawodnicy zostali jednak potwierdzeni, bo nie było powodów do niepotwierdzenia. Nie było dowodów kaperowania, wszelkie formalności załatwiono także wzorowo, — a przepisy karencyjne mówią przecież, kiedy należy zawodnika potwierdzić. Tutaj kończy się rola Władz PZNZ.

Teraz znowu nasuwa się pytanie, w jakim celu ustanowiono przepisy karencyjne, jeżeli ci zawodnicy zostali potwierdzeni, dlatego że ich kluby stać było na „pozyskanie" sobie nowych graczy. Bo jeżeli zostali oni pozyskani bez cudzysłowu, uczciwą drogą, to karencja nie ma podstaw istnienia, pamiętamy założenia inicjatorów jej wprowadzenia. W ten sposób karencja zatraca swój sens. Przekonujemy się, że w takim stanie rzeczy oznacza ona w istocie — niewolnictwo. Niewolnictwem jest bowiem ograniczenie swobody obywatela, w tym wypadku zawodnika — piłkarza.

ZAWODNY ŚRODEK

Przypatrując się zagadnieniu z innej strony można dojść do wniosku, że karencja w obecnym stanie rzeczy stawia kluby bogatsze w kłopotliwym położeniu. Łatwo się zorientować, że zawodnicy wobec ograniczenia dopływu świeżych graczy wykorzystują sytuację i posiadają większe wymagania. Reszty lepiej nie dopowiadać.

Nie mówi się w tym wypadku o klubach biednych, — dla tych zagadnienie kaperunku w ogóle nie istnieje, zagadnienie karencji nie powinno istnieć. Pod tym względem zdania nie mogą być podzielone.

Dla klubów małych — słabych organizacyjnie karencja jest także z innego powodu bardzo niedogodną. Nieznajomość przepisów karencyjnych przez kluby i graczy powodowała, że sama procedura potwierdzania zawodników karencyjnych stwarzała niezliczone komplikacje, o których wiedzą tylko nieliczni: pionierzy z Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN.

Znaczenie karencji jako środka walki z zawodostwem upada zupełnie. Po zastanowieniu przekonujemy się, że karencja nie może mieć wpływu na zwalczanie zawodowstwa jako takiego. Pisząc te słowa etajemy się zbyt szczerzy. Jeżeli w Polsce nie ma zawodowstwa — należy raczej pisać: karencja to środek do walki z zamiarami wprowadzenia zawodowstwa. Ale i wtedy nie spełnia ona swego zadania, a gdyby nawet mogła spełnić, to wątpliwe jest, czy byłoby to celowe. Dla uzdrowienia stosunków w sporcie polskim znacznie pożyteczniejszą wydaje się być inicjatywa Zarządu PZPN: zająć się — po zniesieniu karencji — ścisłym rozgraniczeniem sportu amatorskiego od zawodowego przez opracowanie definicji i dokładne określenie, który zawodnik i kiedy traci prawa amatorskie i staje się zawodowcem.

Argumenty, jakie przypuszczalnie zostaną wysunięte przez przeciwników zniesienia karencji, nie będą mogły wytrzymać krytyki. Zniesienie karencji stanowczo nie wpłynie na obniżenie poziomu naszego piłkarstwa, — można nawet utrzymywać, że raczej spowoduje jego podniesienie. Przyczyną tego będzie umożliwienie swobodnego dopływu młodych talentów do klubów stojących na pewnym poziomie, gdzie otoczone zostaną one odpowiednią opieką, choćby w takim czy innym tego słowa znaczeniu. W ten sposób uniknąć będzie można marnowania się dobrych graczy w złych (jakościowo) klubach. Przysłowiowej już kary za grzechy piłkarstwa: „wędrówki ludów" należy się raczej nie obawiać. Pamiętajmy, że aby zawodnik mógł przejść do innego klubu, musi posiadać zwolnienie z towarzystwa macierzystego. To będzie hamulcem równie dobrym, a może i lepszym, aniżeli wszelkie ograniczenia karencyjne. Ostatecznie był czas, kiedy karencji nie było — i trzęsienia ziemi także nie było.

MOŻNA I TAK

Mamy natomiast dowody, że jest karencja i że z jej powodu dzieją się rozmaite „kanty", mające na celu umożliwienie ominięcia przepisów karencyjnych. Kanty, które — przeprowadzone formalnie — odnoszą skutek. Bo jak przeprowadzić należy przejście kilku zawodników karencyjnych z klubu do klubu w tej samej miejscowości? Wtedy wystarczy skaperować całą drużynę. Klub rozwiązuje się, zawodnicy dostają automatyczne zwolnienia, i jako tacy nie podlegają przepisom karencyjnym— mogą podpisywać zgłoszenia dokąd chcą. Dla pewności jednak podpisują karty dla nowego klubu przed rozwiązaniem się towarzystwa macierzystego. Aby nie było niespodzianek. Sprawa jest najzupełniej formalnie — zgodnie z przepisami — załatwiona. Czy to są także dodatnie skutki wprowadzenia karencji? Że tak jest mamy na to klasyczne przykłady: taki sobie niezły B-klasowy klub OMTUR-Silesia, Rybnik rozwiązał się, bo Rymer potrzebował 5 graczy do pierwszej drużyny, — dobry klub B klasy OMTUR — Rozbark, Bytom rozwiązał się, bo tamt. Polonia potrzebowała 2 (!) graczy do pierwszej drużyny. Komentarze zbyteczne.

Konieczność zniesienia karencji wynika także z innych powodów. Coraz bardziej aktualną staje się sprawa reorganizacji sportu. Nowa struktura sportu przewiduje organizacyjny podział pomiędzy cztery zasadnicze piony: wojsko, milicję, Zw. Zaw. i Sam. Chł. Związana z tym będzie przebudowa znacznej ilości klubów oraz przejście pewnej ilości zawodników z jednych klubów do drugich przeważnie w tej samej miejscowości. Jest to wprawdzie melodia przyszłości, ale ponieważ przebudowa organizacyjna sportu została już postanowiona, i w swoim założeniu obala zasady przepisów karencyjnych, toteż należałoby odpowiednio wcześnie zastanowić się nad ułatwieniem nowej organizacji stawiania pierwszych kroków.

Mimo, że treść całego tego artykułu jest wsale niedwuznaczna, są to narazie luźno rzucone myśli. Do omawianego zagadnienia nie raz jeszcze trzeba będzie powrócić. Sama realizacja projektu zniesienia karencji napsuje dużo krwi niektórym działaczom i będzie przedmiotem obrad wielu zebrań. Możliwe, że już na najbliższym Walnym Zgromadzeniu Zarząd PZPN poruszy tę sprawę. Na przyszłym Walnym Zgromadzeniu, a może jeszcze wcześniej na drugim Nadzwyczajnym sprawa zniesienia karencji znajdzie się napewno na porządku dziennym obrad i miejmy nadzieję, że zostanie załatwiona pozytywnie. Spodziewamy się, że Zarząd PZPN ze swego słusznego stanowiska nie ust[...] *(j)*

★

Dla ciekawych podajemy udział poszczególnych klubów ligowych w zgłoszeniu zawodników karencyjnych (potwierdzonych) w ostatnich 3 miesiącach (marzec, kwiecień, maj):

A.K.S.	—	—
Cracovia	—	—
Garbarnia	—	1 (Pawłowicz)
Legia	—	2 (Floreczyk, Dzięciołowski)
Ł.K.S.	—	2 (Nowak, Sołtyszewski)
Polonia, Byt.	—	3 (Niebylski, Szymonek, Szmidt)
Polonia, W-wa	—	1 (Łabęda)
Ruch	—	—
Rymer	—	3 (Bednarz, Ruda, Gajewski)
Tarnovia	—	4 (Rychlicki, Foryś, Streit, Dycjan)
Warta	—	1 (Opitz)
Widzew	—	—
Wisła	—	1 (Dawidowicz)
Z.Z.K.	—	2 (Girstler, Ławniczek)
		20

Vysokoskolsky łagodnym egzaminatorem polskich lekkoatletów

WIELKĄ ostrożnością kierował się PZLA, wybierając jako pierwszych egzaminatorów olimpijczyków olsztyńskich drużynę — Vysokoskolsky (Praga). W składzie Czechów nie widać zbyt wielu zawodników, którzy mogliby zapewnić wysoki poziom imprezie.

Najlepsze wyniki Czechów, osiągnięte były nie w tym roku, a są one osiągalne, jak przypuszczamy i dla naszych asów (z nielicznymi wyjątkami). Najbardziej zaś interesujące nas konkurencje (400, 800, 3.000) będą przez Czechów obsadzone słabo. Będziemy musieli zadowolić się lokalnymi pojedynkami, które nie doprowadzą chyba do rewelacyjnych rezultatów.

Dobre wyniki osiąga się tylko w ciężkiej walce, osiąga się je łatwiej nawet z przeciwnikami znacznie lepszymi. O tym należy pamiętać przy następnych próbach. Nie powinno nam bowiem zależeć na zwycięstwach, lecz na wartości wyniku.

Reprezentacja Warszawy, wystawiona na przeciw Akademikom praskim jest słaba. A jeśli przed meczem z przeciwnikiem zagranicznym nie zrobiono eliminacji, ograniczając się jedynie do jednych zawodów, w których jeszcze nie cała stołeczna śmietanka startowała, możemy sobie wyobrazić siłę i żywotność „królowej sportu" w Warszawie. Pominięcie w składzie stolicy Zwolińskiego, który skoczył już w tym roku 175 cm, jest jednym z najpoważniejszych błędów komisji, ustalającej skład stolicy.

Najciekawiej zapowiadają się w sobotę i niedzielę sprinty mężczyzn. Schmidt i Horcic dla Lipskiego i Kiszki powinni być przeciwnikami odpowiednimi. Pojedynki Gierutty z Łomowskim, Adamczyka z Rihoskiem będą rodzynkami imprezy.

Taka sama sytuacja jest i w konkurencjach kobiecych. Startuje nasza elita, której przeciwstawi się zaledwie 5 Czeszek. Zmęczone zawodniczki Pragi nie wydobędą ze siebie maksimum możliwości.

Dobrze stało się, że w drugim dniu zawody lekkoatletyczne poprzedzą mecz ligowy Ruch — Legia (na obie imprezy wstęp za jednym biletem). Dzięki tej kombinacji zawody będzie oglądało więcej osób. Znajdą się wśród nich i ci, którzy nie zaryzykowaliby pójścia na mecz lekkoatletyczny, gdyby odbywał się on, jako oddzielna impreza, która ze względu na pierwszy start naszych asów dla miłośników „królowej sportu", będzie tak czy inaczej, imprezą godną obejrzenia.

Majdloch w Gdańsku

W dniu 23 bm. najlepsza słowacka drużyna bokserska ASO będzie walczyła w Gdańsku z MKS-em (obecnie „Gwardia").

W skład ósemki ASO wchodzi Majdloch — zwycięzca w meczu Europa—Ameryka.

K.S. Cegielski na motorze

W dniu 24 bm. ZKSM. H. Cegielski urządza na torze trawiastym w Ławicy pod Poznaniem wyścigi motocyklowe.

Klub Sportowy H. Cegielski zwraca się do Klubów Motocyklowych w całej Polsce z apelem o wzięcie udziału w szlachetnej walce o I Złoty Puchar, którego zdobycie mają szanse wszystkie kategorie maszyn począwszy od popularnych setek. Ostatni termin zgłoszeń 22 bm.

SPORT WŚRÓD KOLEJARZY

Piłkarze ZZK wygrali z KS „Marcovia" 6:4 i znajdują się na pierwszym miejscu tabeli kl. „C" z wielkimi szansami na awans do wyższej grupy.

Skierniewice: ZZK „Unia", która zdobyła mistrzostwo klasy „B" rozegrała dwa mecze wygrywając z ZZK (Legnica) 7:2 i KS „Siódemka" (Łódź) 4:0.

Siedlce: ZZK „Ognisko" wygrało w Mińsku Maz. z KS „Masovią" 5:1 i zapewniło sobie mistrzostwo Podokręgu Podlaskiego, tym bardziej że drugi kandydat do tytułu mistrzowskiego OMTUR Siedlce przegrał niespodziewanie lecz zasłużenie na własnym boisku z beniaminkiem klasy „A" ZZK Małkinia 7:1. Również druga drużyna „Ogniska" prowadzi w tabeli klasy „B" bez straty punktu.

Wołomin: ZZK „Huragan", grając w Warszawie z RKS „Skrą" uzyskało wynik 2:2, przy czym na meczu tym doszło do gorszących zajść, o czym piszemy na innym miejscu. Mecz ten miał decydujące znaczenie o zdobyciu mistrzostwa grupy kl. „B".

Inne wyniki: Wicher (Kobyłka) — ZZK (Pruszków) 2:0, ZZK (Łowicz) — ZZK Zryw (Łęczyca) 3:0 v. o. z powodu nieprzybycia przeciwnika. Po meczu ZZK (Łowicz) wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli klasy „C" Podokręgu Kutnowskiego.

Zawody gimnastyczne przed Igrzyskami Bałkańskiemi

W ZWIĄZKU ze zgłoszeniem drużyny gimnastycznej Polski do Igrzysk Bałkańskich, w ramach których odbędą się zawody gimnastyczne w Budapeszcie w dniach 11 — 13 czerwca. Polski Związek Gimnastyczny przeprowadził w Zielone Świątki ogólnopolskie zawody gimnastyczne.

Zawody rozegrano w trzech kategoriach oraz w klasie mistrzowskiej. Na starcie stanęło ogółem 225 zawodników z całej Polski, w tym 59 kobiet. W klasie mistrzowskiej, zawody były jednocześnie eliminacją przed wyznaczeniem zawodników i zawodniczek na obóz treningowy w Warszawie.

W konkurencji męskiej sensacją było zajęcie przez mistrza Polski Gacę Pawła, dopiero czwartego miejsca. Pierwszą lokatę zdobył w 12-boju klasy mistrzowskiej Szlosarek (Orzegów) — 104.95 pkt., 2) Radojewski (HCP Poznań) — 102,4 pkt., 3) Bettyna („Zjednoczenie" Bydgoszcz) — 102,35 pkt., 4) Gaca P. („Polonia" Rydultowy) — 100,75 pkt., 5) Kulig (Orzegów)— 98.05 pkt.

Wśród pań triumfowała Krokaj („Wisła") — 72,3 pkt., 2) Kanikowska (HCP)— 67.65 pkt., 3) Łukomska (HCP) — 65.09 pkt., 4) Szlosarek (Orzegów) — 65,65 pkt., 5) Krizel („Cracovia") — 64,75 pkt. Mistrzyni Polski Rakoczy, wskutek kontuzji wycofała się.

W kategorii I-ej panów zwyciężył Gawroń („Polonia" Rydultowy) — 46.6 pkt., zaś wśród pań Tępińska („Korona") — 46.4 pkt. Drużynowo w konkurencji żeńskiej zwyciężyła „Korona" (Kraków) — 185 pkt.

Po zawodach ustalono kadrę gimnastyków i gimnastyczek na obóz treningowy i ewentualnie wyjazd do Budapesztu. Przedstawia się ona następująco:

Panowie: Szlosarek, Gaca Paweł, Gaca Henryk, Kulig, Pradela i Kuciak (Śląsk), Radojewski (Poznań), Bettyna (Bydgoszcz), Pączka („Legia" Warszawa) i Kirkicki („Zryw" Łódź).

Panie: Krokaj, Kruzel, Rakoczy, Wątroba, Miku, Krupa i Nowińska (Kraków), Kanikowska i Łukomska (Poznań), Szlosarek i Kulig (Śląsk), Dembicka (Warszawa).

Obóz rozpocznie się 20 bm. i trwać będzie do wyjazdu do Budapesztu. Kierownikiem obozu będzie prof. Fazanowicz z AWF w Warszawie.

Rozgrywki Ligi zagrożone

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wał 17 października mecz z Rumunią spotkaniem z Findlandią.

Dla wyjścia jakoś z ciasnoty terminowej zdecydowano się również w czwartek 16 września wyznaczyć mecze lokalne np. Legia — Polonia, Cracovia — Wisła itp. które mogą się odbyć bez szkody w dniu powszednim.

PRZYGOTOWANIA OLIMPIJSKIE

Gdy chodzi o Igrzyska Olimpijskie, to w tej chwili PZPN nie ma jeszcze danych, czy Komitet Organizacyjny przewiduje przedboje eliminacyjne. W każdym razie zrobione zostanie wszystko, by kadra nasza była przygotowana na wszelki wypadek. Od 18 lipca — jak oświadczył — wiceprezes Przeworski położona zostanie ręka na graczach reprezentacyjnych. Będą oni pod bardzo pieczołowitą opieką i kontrolą. Dla wypróbowania ich formy przeprowadzone zostaną spotkania sparringowe z jedną z czołowych drużyn węgierskich (ok. 20 — 22 lipca).

DRUGA LIGA

Problem, który w tej chwili szczególnie obciąża Zarząd PZPN jest najbliższe nadzwyczajne walne zgromadzenie, mające zadecydować o drugiej Lidze. **Zarząd PZPN stoi bezwzględnie na stanowisku, że druga Liga jest konieczna dla dalszego rozwoju polskiego piłkarstwa, argumenty jakie wysuwane są przez przeciwników pozbawione są perspektywy dobra ogólnego, które musi mieć pierwszeństwo przed ciasnym partykularyzmem.** Nie wątpimy zresztą, że to stanowisko PZPN znajdzie aprobatę walnego zgromadzenia, gdyż sportowa opinia Polski nie mogła znaleźć zrozumienia dla innych decyzji.

KARENCJA

Drugim zagadnieniem, które wywołała bezsprzecznie wielkie poruszenie, jest zniesienie karencji w obecnej formie i powrót do dawnych przepisów. Na temat ten zamieszczamy na innym miejscu specjalny artykuł dyskusyjny, który wykazuje dowodnie, jakim absurdem jest karencja w obecnej formie. Byliśmy zresztą nie od dzisiaj przeciwnikami tej kagańcowej ustawy, która pod pozorem ochrony interesów mniejszych klubów, w rzeczywistości wyrządzała piłkarstwu polskiemu niepowetowane szkody.

W artykule, zamieszczonym w dzisiejszym naszym numerze znajdują się też bardzo drastyczne przykłady, jak obchodzono przepis, na pewno nie z korzyścią dla morale, zarówno zawodników, jak i organizacji sportowych.

Jednym z ważkich argumentów jest umożliwienie prawdziwym talentom korzystanie z warunków, jakie posiadają wielkie kluby, jak z drugiej strony, przez większy dopływ dobrych graczy, uniemożliwienie zawodnikom — nazwijmy rzecz po imieniu — szantażowania klubów.

Niemniej ważnym argumentem jest wzgląd na reorganizację sportu, która przewiduje oparcie się na kilku pionach. Jest rzeczą zrozumiałą, że zawodnicy związani z pewnymi warsztatami pracy, zechcą uprawiać sport w swoich ośrodkach i że nie ma żadnej racji, by im w tym przeszkodzić. Karencja w tych warunkach stanie się absurdem.

Konferencja, którą prowadził prezes PZPN, gen. Bończa-Uzdowski, zakończyła się jeszcze krótką dyskusją na temat krytyki sędziów przez prasę, co poruszył wiceprez. Kmiciński.

W miłej pogawędce uzgodniono pewne tezy, które przyczynią się zapewne do uzdrowienia stosunków i na tym polu.

Trzy próby Radomia

Reprezentacja piłkarska Radomia rozegra w maju i czerwcu trzy spotkania międzymiastowe: 27 bm. (w Radomiu) z Częstochową, 13 czerwca z pierwszym garniturem Warszawy, 20 czerwca z Lublinem o puchar przechodni prezesa PZPN-u gen. Bończy - Uzdowskiego.

★

Najlepsza tenisistka Radomia i czołowa siatkarka p. Frank wyjechała na stały pobyt do Szczecina.

★

Znany gracz ligowy lwowskiej „Pogoni" Nachaczewski przybył do Radomia i objął treningi piłkarskich drużyn klubu „Broń".

★

W niedzielę Białobrzegi pod Radomiem gościły u siebie czołową drużynę klasy A podokręgu, „Proch" z Pionek.

„Proch" występujący w odmłodzonym częściowo składzie uzyskał z miejscową B klasową „Pilicą" zaledwie remis 2:2. (T. D.)

Generalna ofensywa szkoleniowa umocni pozycje piłkarzy ręcznych

WIELKĄ akcję popularyzacji szczypiorniaka zamierza przeprowadzić zarząd PZPR-u. Okręgi i kluby mają organizować turnieje błyskawiczne szczypiorniaka 7-osobowego dla juniorów i kobiet. Okręgi i kluby, które wykażą się najlepszymi rezultatami, będą pierwszymi kandydaami do subwencji.

Projektuje się również dla zachęcenia młodzieży do szczypiorniaka wprowadzenie nagród indywidualnych, których pierwszymi ofiarodawcami mają być członkowie zarządu PZPR-u.

GUKF zaakceptował następujące obozy PZPR-u: 7 — 28 lipca — siatkarki i koszykarki w AWF w Warszawie, 7 — 28 lipca — siatkarze i koszykarze w Sierakowie, 2 — 22 sierpnia — siatkarki i szczypiornistki w AWF w Warszawie, 2 — 22 sierpnia siatkarze i szczypiorniści w Sierakowie.

Na każdym z tych obozów powołanych będzie po 100 zawodniczek wzgl. zawodników. Treningi prowadzić będą najlepsze siły instruktorskie z Pachlą na czele.

NEMETH ZNÓW — 55.31!

Doskonałą i wyrównaną formę wykazuje w rzucie młotem Węgier Nemeth, który na ostatnich 3-ch zawodach uzyskał następujące wyniki: 55,22, 54,99 i 55,31.

B-60259

Bzura przegrywa z Legią
Grochów gromi Polonię

LEGIA I B — BZURA (CHODAKÓW) 3:1 (1:1)

Bzura, ufna w swe siły, po niedzielnym zwycięstwie nad liderem tabeli, Syreną, zlekceważyła przeciwnika i przegrała. Sytuacja w tabeli uległa jeszcze gorszemu pogmatwaniu. Do czołówki dochodzi Grochów, a inne drużyny zyskują szanse na tytuł mistrzowski. Jeszcze dwa tygodnie temu dzieliło pierwsze dwa zespoły od reszty 8 punktów (pod względem straconych), teraz różnica jest dużo mniejsza.

Bramk zdobyli: Zemski (2) i Dzięciołowski dla Legii oraz Górnicki z karnego dla Bzury.

GROCHÓW — POLONIA 7:0 (3:0)

Polonii nie pomogło zasilenie Ochmańskim, Szczawińskim, Wiśniewskim i Szczepaniakiem. Bardzo słaby był bramkarz czarnych Kuzlemski, z winy którego padły wszystkie bramki, zupełnie bez formy Szczepaniak i Wujek (obrona). Atak Grochowa bez trudu przedzierał się pod bramkę przeciwnika. Najpilniejszym punktem gospodarzy był Łupowski w bramce.

Bramki strzelili: Stykowski (2), Maruszkiewicz I (2), Maruszkiewicz II (1), Piętala (1) i Skorupiński z rzutu karnego za rękę Szczepaniaka.

Sędziował dobrze Gronowski. W meczu uległ kontuzji Izydorczak (Grochów), który ze złamaną kością podudzia przewieziony został do szpitala.

W przedmeczu wygrała Polonia 3:2 (3:1).

Tabela:

	pkt.	st. br.
1) Syrena	26: 8	36::21
2) Bzura	25: 9	48:27
3) Znicz	21:13	31:27
4) Grochów	19:11	51:28
5) Pogoń	19:15	42:29
6) Marymont	16:14	30:25
7) Legia	16:14	36:32
8) Polonia	15:15	36:40
9) SKS	12:20	30:42
10) Jedność	12:24	27:40
11) Ruch	9:27	28:57
12) Zryw	4:36	16:42

ZREORGANIZOWANA „KADRA"

Odbyło się Walne reorganizacyjne zebranie członków Wojskowego Klubu Sportowego „KADRA" mającego siedzibę w Poznaniu.

Dokonano wyboru Zarządu WKS w skład którego weszli: mjr Gawrycki — prezes, mjr Kozłowski — v-prezes, kpt. Janicki— sekretarz, ppor. Stankiewicz — z-ca sekr., por. Górny — skarbnik, sierż. Kostecki — gospodarz, st. ogn. Uss — kronikarz.

Garnizon Poznański pragnie przyczynić się do podniesienia sportu na jaknajwyższy poziom, a dzięki temu, że wśród najbardziej zainteresowanych rozwojem WKS „Kadra" widzimy dowódcę Okręgu Wojskowego — Poznań — gen. dyw. Strażewskiego, z-cę d-cy O. W. płk. Łustacza, oraz szefa sztabu O. W. płk. Krasonia, wierzymy, że WKS „Kadra" w niedługim czasie stanie u boku klubów o tradycji ustalonej.

Kolarzy czeka sporo pracy

Z Igrzysk w Budapeszcie na Tour de Pologne

KOMISJA sportowa PZKol. w składzie: w. prezes sportowy M. Orłowski, kapitanowie E. Klimaszewski i Z. Wieznicki opracowała już szczegóły przygotowań ekspedycji kolarskiej na Igrzyska Bałkańskie oraz opracowała plan wyścigu Dokoła Polski.

OBÓZ W SZCZECINIE

Wyjazd na Igrzyska Bałkańskie poprzedzi obóz w Szczecinie. PZKol. wyznaczył na obóz 12 kolarzy, a mianowicie 5 torowców: Bek, Kupczak, Janik, Kudert i Słonina oraz 7 szosowców: Pietraszewski, Napierała, Kapiak, Rzeźnicki, Siemiński, Wójcik i Wrzesiński. W najbliższą niedzielę odbędą się w Kaliszu drużynowe mistrzostwa na torze. Wyznaczeni przez PZKol. do obozu kolarze muszą być przygotowani na to, że z Kalisza wyjadą bezpośrednio do Szczecina.

PZKol. chcąc wyzyskać obóz w Szczecinie umożliwi przy pomocy GUKF trening dla 10 młodych torowców według następującego klucza: okręg łódzki—5, krakowski — 3 i wrocławski — 2. Kandydatów wyznaczą okręgi według swego uznania.

IGRZYSKA W BUDAPESZCIE

Zawody kolarskie w ramach Igrzysk Bałkańskich odbędą się w Budapeszcie 18 czerwca. Wbrew pierwotnym projektom, aby obsadzić szosę 5 zawodnikami, Polska będzie reprezentowana przez 7 kolarzy.

Zawody torowe obejmą: sprint, 1.000 m ze startu lotnego wyścig drużynowy 4 × 4.000 m. W wyścigach tandemów Polska nie będzie reprezentowana. Poza konkursem odbędzie się wyścig amerykański parami z udziałem m. in. i naszych zawodników. Wyścig na szosie obejmie 180 km.

Należy spodziewać się, że tym razem wszystkie formalności związane z wyjazdem będą załatwione tak wcześnie, aby kolarze nasi mogli przybyć do Budapesztu na 3 dni przed zawodami. Umożliwi im to zapoznanie się z torem i przejechanie trasy wyścigu szosowego, co ma duże znaczenie. Stawiając pewne wymogi naszym reprezentantom powinno się dołożyć wszelkich starań, aby dać im w Budapeszcie takie właśnie warunki, które wzmocniłyby ich szanse na zawodach.

DOKOŁA POLSKI

Powrót z Budapesztu nastąpi 19 czerwca. Kolarze nasi muszą spieszyć się z powrotem, gdyż 22 czerwca rozpoczyna się wyścig Dokoła Polski.

Tegoroczny Tour de Pologne pobije rozmachem wszystkie dotychczasowe. Poza tym, że trasa jego będzie biegła istotnie dokoła Polski, wezmą w nim udział zespoły zagraniczne w ilości niespotykanej dotąd w tej imprezie.

Organizatorzy zaprosili 13 państw. Trudno dziś powiedzieć, czy wszystkie one przyjmą zaproszenia, nie mniej jednak spodziewana jest liczba rekordowa. Zaproszenia otrzymały: CSR, Jugosławia, Rumunia, Bułgaria, Węgry, Włochy, Francja (nadto zespół naszych emigrantów), Holandia, Szwecja, Belgia, Anglia, Szwajcaria, Finlandia i Norwegia.

BELGIA NIE CZUJE SIĘ NA SIŁACH

Oddźwięki tych zaproszeń następują już. Wczoraj nadszedł list ze Szwecji z prośbą o szczegóły imprezy. Szwedzi interesują się tym, czy „Tour de Pologne" będzie wyścigiem w konkurencji amatorskiej, przy czym zaznaczają, że w Szwecji są wyłącznie kolarze amatorzy.

Charakterystyczne pismo nadesłali Belgowie.

— Po sukcesach polskich kolarzy w wyścigach Warszawa — Praga — Warszawa, nie czujemy się na siłach wystawić dość silnej amatorskiej drużyny — piszą Belgowie.

TYLKO ZESPOŁY

Według regulaminu w wyścigu Dokoła Polski będą mogły startować wyłącznie drużyny. Skład ilościowy drużyn podobnie jak w wyścigach W-P-W tj. 5 zawodników, z których do punktacji drużynowej liczy się czas trzech pierwszych z każdego zespołu na mecie. Każde państwo będzie mogło wystawić maksimum 3 zespoły. Zawodnicy indywidualni jak to było w W-P-W, nie będą mogli startować, natomiast oprócz klasyfikacji zespołowej będzie uwzględniona również klasyfikacja indywidualna.

ETAPY I TRASA

Trasa Tour de Pologne obejmie następujące miasta: 22 czerwca I etap Warszawa — Olsztyn (208 km), 23 czerwca II etap Olsztyn — Gdynia (208 km), 24 czerwca III etap Gdynia — Słupsk przez Lębork (110 km), 25 czerwca IV etap Słupsk — Szczecin (238 km), 26 czerwca odpoczynek w Szczecinie, 27 czerwca V etap Szczecin — Poznań (248 km), 28 czerwca VI etap Poznań — Wrocław (185 km), 29 czerwca VII etap Wrocław — Bytom (170 km), 30 czerwca VIII etap Bytom — Kraków (155 km), 1 lipca odpoczynek w Krakowie, 2 lipca IX etap Kraków — Częstochowa (196 km), 3 lipca X etap Częstochowa — Łódź (124) km), 4 lipca XI etap Łódź — Warszawa (133 km).

NEUTRALNE ODCINKI

Ze względu na trudności kwaterunkowe nie można było ułożyć etapów w taki sposób, aby długość ich przekraczała zbytnio 200 km. Aby skrócić dystans etapów, który dla amatorów nie może przekraczać znacznie owych 200 km. w etapach Słupsk — Szczecin i Szczecin — Poznań wprowadzono tzw. odcinki neutralne. Kolarze wystartują ze Szczecina w tempie spacerowym na dystansie 28 km po których nastąpi krótka przerwa w miejscowości Sławne, skąd odbędzie się ostry start do Poznania. Podobny będzie start z Poznania: 38 km spacerkiem a w miejscowości Perzyce — ostry start. W ten sposób właściwy wyścig do Szczecina będzie obejmował 210 km, a do Poznania — również 210 km.

Jednodniowe przerwy 26 czerwca i 1 lipca będą wyzyskane na wycieczki i rozrywki kulturalne. W Szczecinie nastąpi zwiedzenie portu, a w Krakowie przewiduje się zwiedzenie Wawelu, Muzeum Narodowego, Wieliczki a wieczorem odbędzie się przedstawienie w teatrze.

Z. W.

CIĘŻKI TRENING OSZCZEPNICZKI



I na treningu trzeba dać ze siebie maksimum. Świadczy o tym twarz Marjorie Bennion, która szykuje się do reprezentowania barw angielskich na Igrzyskach olimpijskich w Londynie.

Fotografia brytyjska

Niedyskrecje

OPERATOR filmowy Szczeciński, który nakręcał wyścig kolarski na trasie Warszawa — Praga nie może darować swemu koledze z Czechosłowacji, jadącemu z Pragi do Warszawy, że miał więcej szczęścia.

Mianowicie Czech zdołał uchwycić kilka momentów, gdy kolarze natrafili na zamknięty przejazd kolejowy i przedzierali się przez tor, na kilka sekund przed przejściem pociągu.

Szczeciński w zapale operatorskim chciał nawet namówić kolejarzy aby zamknęli jeden z przejazdów kolarzom przed nosem.

Na szczęście kolejarze nie dali się skusić elokwencji filmowca...

IZDRADZIMY jeszcze jedną tajemnicę, operator Szczeciński przejechał granicę polsko-czechosłowacką bez paszportu... W drodze powrotnej został zatrzymany przez posterunek graniczny, ale nie stracił głowy.

— Chcecie paszport — to macie i Szczeciński wyjął z kieszeni zdjęcie, na którym jest on sfotografowany wraz z marszałkiem Żymirskim.

Magiczne cztery kółka

celem marzeń lekkoatletów

W przygotowaniach do Olimpiady PZLA określił minima dla lekkoatletów. Mają one swój wyraz w „kółkach". Osiągnięcie minimum trzech kółek było podstawą do przydzielenia do przygotowawczych obozów przedolimpijskich, natomiast aby zdobyć kwalifikacje do drużyny olimpijskiej należy osiągnąć minimum czterech kółek. Są one następujące:

Mężczyźni: 100 m — 10,6, 200 m — 21,8, 400 m — 48,8, 800 m — 1:53, 1.500 m — 3:56, 5.000 m—14:50, 10.000 m — 31:30, maraton — 2:45:00, 3.000 m z przeszkodami — 9:35, 110 m płotki — 15,0, 400 m płotki — 55,0, w dal — 7,30, wzwyż — 1,90, tyczka — 4,10, trójskok — 14,80, kula — 15,30, dysk — 47,00, oszczep — 68,00, młot — 51,00, 10-ciobój — 6.600 pkt.

Kobiety: 100 m — 12,0, 200 m — 25,0, 800 m — 2:20, 80 m płotki—12,2, w dal — 5.40, wzwyż — 1,55, kula — 12,50, dysk i oszczep po 41.00.

Nowinki lekkoatletyczne

PZLA przyjął zaproszenie słowackiego klubu Jednota - Koszyce na doroczny maraton, który odbędzie się w październiku w Koszycach.

★

GUKF zlecił PZLA zorganizowanie ekspedycji juniorów na zawody w Budapeszcie w dniach 5 — 7 czerwca, jednak wobec późnego terminu wyjazd nie dojdzie do skutku.

★

Trener PZLA w Szczecinie, Wachałowski, który m. in. opiekuje się sprinterem Buhlem, przebywa w szpitalu (wrzód w żołądku).

★

Od 15 maja miał być zorganizowany na Bielanach kurs dla naszych trenerów z udziałem instruktorów czechosłowackich. Kurs nie doszedł do skutku, gdyż profesorowie czechosłowaccy nie przyjechali.

★

Po mistrzostwach Polski, które odbędą się 11 i 12 lipca zostaną wybrani kandydaci na obóz przygotowawczy do Igrzysk Bałkańskich, które odbędą się w dniach 16 — 19 września. Obóz będzie trwał od sierpnia aż do wyjazdu na Igrzyska.

★

Przed meczem kobiecym Polska — CSR w dniach 22 i 23 czerwca, odbędzie się pod kierownictwem W. Gąsowskiego obóz w Olsztynie. Obóz ten wyłoni przodowniczki w lekkoatletyce.

★

Kurs na przodowników w lekkoatletyce odbędzie się pod kierunkiem Gąsowskiego i Morończyka w dniach 1 — 30 sierpnia z udziałem 30 osób.

★

Trenerzy Grzesik i Morończyk będą kierownikami kursu unifikacyjnego dla czynnych instruktorów. Kurs odbędzie się od 1 — 7 września w Warszawie. Wśród 40 uczestników kursu będzie po 2 z każdego okręgu.

★

Od września trwać będzie w Warszawie lub Olsztynie stały roczny kurs w etapach 3-miesięcznych dla przodowników. W każdym turnusie będzie uczestniczyło 20 osób. Kierownikiem kursu będzie trener Grzesik.

W lecie odbędzie się w Warszawie pod kierunkiem inż. S. Ołdaka 5-dniowy kurs sędziowski dla 30 osób.

100.000 ZŁ NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI

POZNAŃ, 17.5 (tel. wł.) Jako pierwszy okręg w Polsce — Wrocławski OZB opodatkował się dobrowolnie sumą zł 100.000 na rzecz funduszu olimpijskiego Polskiego Związku Bokserskiego.

W Poznaniu rozegrane zostało rewanżowe spotkanie bokserskie o wejście do klasy A pomiędzy Szamotulskim KS a Poznańskim Zrywem z wynikiem 12:4.

Rekord bałaganu pobity

przez Europejską Unię Bokserską

Londyn w maju

EUROPEJSKA Unia Bokserska (oficjalna nazwa „European Boxing Association") cieszy się zasłużoną sławą najbardziej... bałaganiarskiej instytucji sportowej w Europie. Pracuje ona właściwie w stałym zamieszaniu, a mając za swe główne zadanie spotkania o mistrzostwo Europy w boksie profesjonalnym — chronicznie nie może sobie z tym problemem poradzić.

E. B. A. — rozpisując eliminacyjne walki w poszczególnych kategoriach — dobiera przeciwników przeważnie bardzo niefortunnie. Coraz częściej podnoszą się zarzuty, imputujące kierownikom E.B.A. nie tylko nieudolność, ale nawet stronniczość, przy czym nietrudno się domyśleć, że faworyzowanymi są pięściarze brytyjscy, jako że w instytucji tej rodacy ich mają głos przeważający.

Niewątpliwie zadanie zasadnicze E. B. A., tj. rozpisanie odpowiednich eliminacyj celem wyłonienia właściwego mistrza, nie jest takie proste jakby się to na pierwszy rzut oka zdawać mogło.

Weźmy taki typowy przykład: pięściarz „Joe" jest mistrzem jakiegoś kraju w wadze muszej, zaś pięściarz „Jack" jest mistrzem Europy w tejże wadze. Kierownictwo E. B. A. uznaje pięściarza „Joe" jako kandydata (challengera) do walki o mistrzostwo Europy. W spotkaniu tym „Joe" zwycięża „Jacka" i zostaje mistrzem Europy. Następnie jednak „Joe" ulega swemu rodakowi, bokserowi „Tommy", który tym samym zostaje mistrzem swego kraju. Wytwarza się sytuacja paradoksalna: „Joe" jest jeszcze mistrzem Europy, ale przestał być mistrzem swego kraju. W takim wypadku E.B.A. ma do wyboru kilka dróg, a mianowicie: a) uznanie automatycznie boksera „Tommy" jako mistrza Europy — czego jednak najczęściej nie praktykuje się, gdyż nie była to walka o mistrzostwo Europy, lecz tylko o mistrzostwo danego kraju, b) ogłoszenie tytułu mistrza jako wakującego i rozpisanie paru walk eliminacyjnych między najpoważniejszymi kandydatami, c) nakazanie walki eliminacyjnej pomiędzy Tommy'm i Jack'iem, z której zwycięzca ma spotkać się ponownie z Joe'm w walce o tytuł mistrza Europy.

Powyższy przykład należy do najbardziej spotykanych. Sytuacja więcej jeszcze się komplikuje, jeśli np. jakiś mistrz Europy zmienia kategorie wagi, a" wyjeżdża na dłuższe tournée do Ameryki, nie dotrzymując mniej intratnego kontraktu europejskiego, wzgl. wycofuje się na dłuższy czas z czynnego uprawiania pięściarstwa — czy to skutkiem jakiejś kontuzji albo np. małżeństwa lub też uważając stan swego konta bankowego za zadawalający.

Jak więc widzimy E.B.A. spotyka się często z sytuacją dosyć skomplikowaną. W obecnym okresie E.B.A. na brak trudności absolutnie narzekać nie może — stan walk o mistrzostwo Europy w boksie w chwili dzisiejszej scharakteryzować można dwoma wyrazami — bardzo płynny.

(D.)

Blankers-Koen w czasie 24·2 sek. biegnie 200 m.

Blankers - Koen, posiadaczka trzech rekordów światowych: w skoku wzwyż 1,71, w dal 6,25 i w biegu na 80 m. przez płotki — 11,3 dała znów znać o sobie doskonałym wynikiem w biegu na 200 m., bijąc dotychczasowy swój rekord o 3 dziesiąte sekundy, uzyskując czas 24,2.

Blankers - Koen jakkolwiek liczy 30 lat i jest matką 2-ga dzieci, myśli poważnie o olimpiadzie londyńskiej, przygotowując się pod okiem swego męża i jednocześnie trenera (dawnego doskonałego trójskoczka) bardzo starannie. U szczytu tegorocznej formy powinna zdaniem męża uzyskać czas 23,5 i pobić rekord światowy, należący do Walasiewiczówny (23,6).

NADZIEJE CZECHÓW



Zatopek, najlepszy lekkoatleta czeski, który na najbliższej Olimpiadzie ma wiele szans na zajęcie pierwszego miejsca w biegu na 5.000 albo 10.000 m.

Janusz Kusociński 5)

Droga mojego życia

DZIŚ kończymy druk pamiętników, a raczej kartek z pamiętnika Janusza Kusocińskiego. Jak przekonali się nasi Czytelnicy były to tylko luźne urywki. Niestety z pamiętników ocalało tylko kilkadziesiąt kartek.

Tym nie mniej niektóre z nich otwierały serce Janusza Kusocińskiego.

Ostatnie kartki zawierają niezwykle ciekawy opis stanu psychicznego mistrza olimpijskiego przed oczekującą go operacją. Końcowe kartki mówią wiele, mówią jak boleśnie przeżywał „Kusy" olimpiadę w Berlinie, gdy zamiast na bieżni musiał znaleźć się w roli obserwatora.

ZANIM zacznę mówić o stanie mojego zdrowia i o chwilach poprzedzających historyczny w moim życiu dzień 9 marca (jest to data dokonania operacji przez Dra Levittoux), omówię jeszcze sprawę obozu przedolimpijskiego, odbytego w lutym.

Na obozie tym zjawili się prawie wszyscy ci, którzy mogli być brani pod uwagę jako ewentualni kandydaci na członków naszej ekspedycji olimpijskiej.

Poddałem wówczas ostrej krytyce metody pracy instruktorskiej Stanisława Petkiewicza. Nie godziłem się z jego założeniem pracy w obozie „na wynik". Uważałem, że głównym zadaniem obozu jest praca nad kondycją zawodnika. Rezultaty naszych olimpijskich startów wykazały, że miałem rację. Ta moja krytyka metod pracy trenerskiej Petkiewicza jeszcze bardziej pogłębiła naszą wzajemną do siebie niechęć.

Powziąłem ostateczną decyzję poddania się operacji. Postanowiłem jednakże warunek, zastrzegając się, że pod żadnym pozorem od niego nie odstąpię: — musi tej operacji dokonać dr Levitoux, nikt inny!

W dniu 9 marca zjawiłem się w szpitalu.

Niestety w tym miejscu pamiętnik przerywa się — ostatnie znalezione kartki, to już tylko wspomnienia z pobytu na Olimpiadzie w Berlinie.

Zbliżała się XI Olimpiada w Berlinie.

Za kilka tygodni miał się rozpocząć wielki turniej narodów całego świata o najpiękniejszy prymat, jaki zna sport — o laur olimpijski!

Jakże inaczej czułem się w 1932 r. — roku X-ej Olimpiady, gdy stałem w Los Angeles na podium zwycięzców, gdy mi wręczono złoty medal.

Wybierałem się do Berlina jako doradca techniczny naszej ekipy lekkoatletycznej i to wszystko.

Jak już raz na tym miejscu nadmieniłem, jeszcze w miesiącu lutym olimpijskiego roku przewidywałem berlińskie niepowodzenia i w związku z tym poddałem ostrej krytyce metody treningu, stosowane na obozie przedolimpijskim przez Petkiewicza.

Pozwolę sobie kilka słów na temat Petkiewicza powiedzieć.

Uważam, iż Petkiewicz popełniał i popełnia zasadniczy błąd, pomijając trening kondycyjny, który dopiero powinien doprowadzić do wyników. Petkiewicz ma na uwadze same wyniki! Oto cała różnica poglądów.

Dzięki temu jednak, że przygotowania olimpijskie w lekkoatletyce nie poszły właściwym torem, drużyna polska w Berlinie nie znalazła się, jak inne drużyny, w szczytowej formie. Na palcach jednej ręki mógłbym wyliczyć tych zawodników, którzy nie spóźnili się ze swą formą lub nie wyprzedzili terminu Igrzysk Olimpijskich zbyt ostro prowadzonym treningiem. Do Berlina wyjechała reprezentacja, zdziesiątkowana chorobami i kontuzjami, które były nowym dowodem, że zaprawę przedolimpijską należało prowadzić pod kątem widzenia kondycji a nie wyniku. Wynik powinien był sam przyjść — w Berlinie — w dniu zawodów, a nie w Warszawie — na Bielanach.

Znów w tym miejscu pamiętnik przerywa się. Na zakończenie czytamy kilka wrażeń Kusocińskiego, gdy obserwował on bieg Nojego na 10 klm. w Berlinie.

4 kilometry — 11:56,4 sek Murakoso zupełnie świeży, wciąż prowadzi, ale ma już przy sobie wielką trójkę fińską oraz Nojego, Burnsa i Eatona.

Na piątym kilometrze Noji, który jakiś czas biegł jako trzeci, spada coraz dalej — to nie chwilowy kryzys, lecz katastrofa! Nagłe nieoczekiwane załamanie się. Koniec!

W czołówce, na 6 kilometrze jest chwila morderczej walki. Właśnie wtedy Murakoso ustępuje prowadzenie. Wszyscy trzej Finowie, na komendę Salminena wychodzą na czoło. Japończyk trzyma się jednak uparcie na czwartej pozycji.

Noji zostaje zdublowany...

Och! Jakże okropnym bólem szarpnęło się serce w mojej piersi!... Przed czterema laty, tam, w Los Angeles, koszulka z Białym Orłem... Nie. Dość, już tego, nie chcę wspomnień.

Murakoso parokrotnie obejmuje prowadzenie, wychodzi na czoło i pozwala Finom wykańczać siebie bardzo systematycznie. Czas na 8 klm. — 24:19,5 min., zaś na 9 kilometrów 27:29,0 min. Tempo niezłe, choć o pobiciu mego rekordu olimpijskiego niema mowy.

Tłumy ogarnia najwyższe zdenerwowanie.

Coprawda nikt nie wątpił, że Murakoso musi ulec w walce z koalicją Finów, wszystkich jednak żywo interesuje czy i jak długo potrafi on wytrzymać to piekielne tempo.

Hitler z uwagą śledzi przebieg wyścigu.

Na przedostatnim okrążeniu Salminen stawia wszystko na kartę, rozpoczyna morderczy atak i pociąga za sobą swych rodaków. Murakoso nie wytrzymał, załamał się, został w tyle...

Teraz Finnowie już walczą tylko ze sobą i z czasem. Pierwszy odpada Iso-Hollo.

Na prostą wpadają Salminen i Askola, pierś w pierś. Salminen zwycięża o trzy czwarte metra w czasie 30:15,4 sek., drugi Ascola 30:15,6 sek., trzeci Iso-Hollo 30:20,2 sek., czwarty Murakoso — Japonia 30:25,0 sek.

Noji został zdublowany dwukrotnie...

Na podium zwycięzców trzech Finnów.

W Los Angeles było inaczej: grano Mazurka Dąbrowskiego, na najwyższym maszcie dumnie powiewała biało-czerwona chorągiew, zawodnik z Białym Orłem na piersiach stał na najwyższym podium zwycięzców, obok siebie mając dwu fińskich biegaczy...

Czy to był sen?

Czy to był tam, w Los Angeles, sen? — zapytuję siebie teraz i moja bezradna rozpacz nie umie udzielić odpowiedzi.

KONIEC

Oby nauka nie poszła w las...

Na marginesie meczu tenisowego Rumunia - Polska

PIERWSZE wyniki nadeszłe z Bukaresztu, gdzie tenisiści nasi zmierzyli swe siły z Rumunami (spotkanie przerywane jest ciągle ulewnymi deszczami) stanowią zimny, choć spodziewany prysznic. My osobiście nie łudziliśmy się, że będzie inaczej. Wysłuchaliśmy uprzejmie i wydrukowaliśmy, co nam kilka dni temu klarowała na wyjezdnym do Bukaresztu Jadzia Jędrzejewska, lecz byliśmy (Pani pamięta?) innego zdania. Zresztą Jadzia zawsze była i jest optymistką.

Można się w tym miejscu pokusić o wytłumaczenie bukareszteńskich porażek, które bynajmniej nas narazie jeszcze nie dyskredytują ponieważ poprostu, jak już podkreślaliśmy, Rumunia wbrew opinii niektórych, powiedzmy — laików, reprezentuje dziś w tenisie klasę w Europie bardzo wysoką niewiele np. niższą niż Francja.

ZUPEŁNY BRAK PRZYGOTOWANIA

Jakie przygotowanie mają nasi tenisiści? Innymi słowy, jak wystartowali (jeśli chodzi o czołówkę) do tegorocznego sezonu? Tego startu nie było.

Tenis ma to do siebie, że trzeba dużo grać, i to możliwie z jak największą ilością graczy zagranicznych. Trzeba brać udział w jak największej ilości turniejów o możliwie mocnej obsadzie. Poznaje się wówczas różne systemy gry, nabiera rutyny szlifu, wreszcie podnosi bardzo znacznie formę. Tego wszystkiego nie da się zrobić u siebie, zwłaszcza jeśli u siebie nie ma przeciwników, bowiem poziom naszego tenisu w tej chwili jest b. niski.

Nasza czołówka miała w tym sezonie dwa skromne oboziki, raczej o charakterze kondycyjnym i na tym się skończyło. I tu nagle „wyskakuje" mecz międzypaństwowy z silnym przeciwnikiem.

Wynik nie może budzić wątpliwości. Ale...

PIERWSZE KOTY...

Powyższe nie jest próbą uniewinniania, łagodzenia wymowy ostatnich cyfr, obrazujących ubóstwo naszych tenisowych (w chwili obecnej) możliwości— lecz jest jeszcze jedną próbą analizy obecnej sytuacji w naszym tenisie, będącym kopciuszkiem w sporcie, ponieważ... Dużo by można na ten temat mówić i wszystko to nie jest przekonywujące.

Tak, czy siak — mamy próbkę. Z jednej strony nieprzyjemną dla oka, z drugiej — obiecującą na przyszłość. Obiecującą — bo oto zdecydowano się, że nasza tenisowa czołówka wyruszyła wreszcie „w świat", gdzie tylko właśnie podciągnąć może swą formę. Rumuńska „szpryca" choć, powtarzamy, dość ostra, niechże nie będzie powodem do załamywania rąk. Gdyby nasi tenisiści (czołowi) byli na Riwierze, potym pograli sobie jeszcze tu i ówdzie, wreszcie zmierzyli się z Włochami—mogliby teraz wyruszyć do Rumunii z niejakimi szansami na zwycięstwo. Ponieważ jest to ich pierwszy występ w tym roku, występ w stanie zupełnie surowym — nie można się doprawdy dziwić, że oberwaliśmy lanie. (Choć nie jest nam znany w chwili, kiedy piszemy te słowa, ostateczny wynik meczu, brzmiący narazie 3:0 dla Rumunii — to jednak pozbawieni jesteśmy złudzeń).

SŁOWO O PRZECIWNIKU

Cararulis i Viziru to gracze mocni. Cały luty i pół marca grali na Riwierze (notując szereg sukcesów), później zmierzyli się o puchar Davisa z Francuzami, przegrywając zaledwie 2:3, przyczym Caralulis pokonał w trzech setach Destremeau, a Viziru w 4-ch setach Bernarda!

Do spotkania z Polską zrobili sobie w kraju eliminacje, z której wyłonił się nagle nowy talent niejaki p. Cobzuc. Któż to jest?

Oto p. Cobzuc na eliminacjach wygrał z Caralulisem 7:5, 6:4, z Viziru 6:1, 6:1! Dalej Cobzuc, grając z Badinem wygrali z parą Caralulis, Viziru 7:5, 3:6, 6:2. Sami Rumuni byli tymi wynikami zaskoczeni i jeszcze niedowierzając, wystawili Cobzuca przeciw Polsce tylko w deblu.

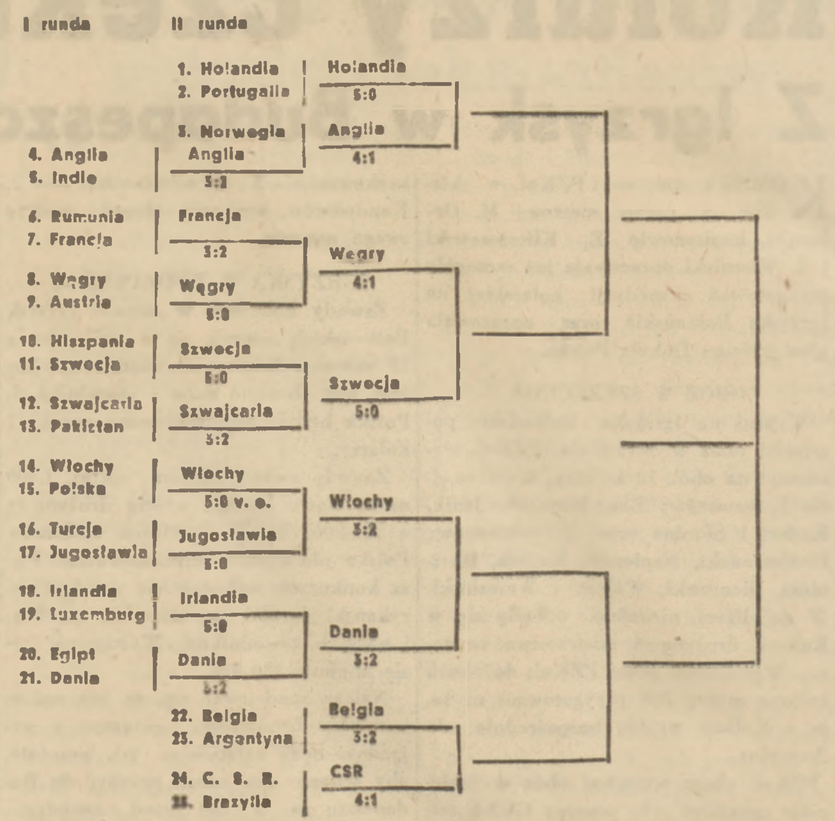
W tym deblu właśnie nasi Kończak i Skonecki kontra Caralulis Cobzuc przegrali w pięciu setach (jednak!) 6:3, 3:6, 6:0, 2:6, 6:4 i w ten sposób Rumunia prowadzi 3:0.

Jadzia rozegrała seta z Rumunką Stancescu i przegrała go... 7:9. To gorzej. Deszcze, przerwa. Tyle wiadomości z wtorku 18 bm., ponadto zaś meldunek, że z wyjazdu do Paryża nic nie będzie, bo turniej paryski rozpoczął się 19 bm. — a nasi gracze jeszcze siedzą (bo muszą) w Rumunii. To także szkoda!

Ale może jednak, skoro już ruszyli „w świat" znajdzie się możliwość, że jeszcze gdzieś zagrają, żeby się dalej pouczyć. To jest konieczne i nieodzowne.

S. Gostomski

O puchar Davisa walka wre



Na kortach Wybrzeża

coraz większy ruch

GDYNIA, (Tel. wł.). — W Sopocie odbył się turniej tenisowy otwarcia sezonu. W turnieju brało udział ok. 80 zawodników i zawodniczek, co wskazuje na duże zainteresowanie się tenisem na Wybrzeżu. Poziom na ogół wyższy, niż w ub. sezonie.

Finał gry pojedyńczej panów przyniósł po interesującym przebiegu zwycięstwo Mrokowskiego nad Szczepanem Kornelukiem 6:2, 6:4. Mrokowski był dużo szybszy i taktycznie lepiej rozwiązał spotkanie. W półfinałach Korneluk zwyciężył Farona 6:4, 6:2, a Mrokowski — Piotroyca 6:1, 6:2. Startowało w tej konkurencji 36 zawodników.

W grze pojedyńczej pań tytuł nieoczekiwanie zdobyła Błeńska, która pokonała Jelnicką 6:2, 2:6, 7:5. Było to jedno z najciekawszych spotkań w turnieju. W półfinale Jelnicka wyeliminowała Gintcrową 6:3, 8:6, a Błeńska — Wiewiórowską 6:3, 6:1. W turnieju brało udział 12 pań.

Gra pojedyńcza juniorów przy udziale 16 zawodników przyniosła zwycięstwo Wiewiórowskiemu nad doskonale zapowiadającym się młodziutkim Żyznowskim 3:6, 6:3, 6:0 w półfinale Wiewiórowski — Śląska 8:6, 6:2, a Żyznowski z Bielickim 6:2, 6:3.

W finale juniorek Zaczkiewiczówna pokonała Sadłowską.

Pod znakiem meczu Węgry-Szwecja

rozpoczyna się 3-cia runda pucharu Davisa

W najbliższych dniach rozpocznie się 3-cia runda rozgrywek o puchar Davisa w strefie europejskiej. Druga runda, której niemal wszystkie wyniki podaliśmy w numerze wtorkowym (18 bm.) miała dwa mocne akcenty. Były nimi: zwycięstwo Włoch nad Jugosławią, przy czym ciekawe było, iż Cucelli (trzykrotny już w tym roku zwycięzca Drobnego) przegrał obie swe gry natomiast del Bello wygrał swoje. Jak przewidywaliśmy zadecydowała walka w deblu, którą pewnie wygrali Włosi.

Drugą sensacyjką było zwycięstwo Węgier nad Francją i to w stosunku 4:1! Nie ulegało wątpliwości, że Asboth zdobędzie dwa punkty, można było nawet typować zwycięstwo węgierskiego debla — lecz do kategorii wielkich niespodzianek należy zaliczyć zwycięstwo drugiego singlisty węgierskiego Stolpy nad Bernardem. Klęska Francji z Węgrami dowodzi, że tenis francuski nie tylko nie robi postępów, lecz wyraźnie cofa się. Starsi gracze kończą się, a młodzieży nie widać.

SZWECJA — WĘGRY?

Trzecia runda da nam jedno spotkanie o szczególnie wysokim ciężarze gatunkowym. Będzie nim walka Węgrów ze Szwedami. Bergelin i Johansson doszli znów do formy. Stanowią obaj najwyższą klasę europejską. Wydaje nam się jednak, że mimo wszystko obaj mogą (zresztą po b. zaciętej walce) oddać punkty Asbothowi. Stolpa, mimo zwycięstwa nad Bernardem, nie wydaje się by mógł już sprostać w walce ze Szwedami (ale niespodzianka nie jest niemożliwa). Zadecyduje więc gra podwójna, w której szanse obu par są mniej więcej równe, przy może minimalnej przewadze Szwedów.

KŁOPOTY ANGLIKÓW

Przeglądając załączoną tabelę od góry mamy spotkanie Anglii z Holandią. Mottram jest jedynym singlistą Anglii, który może zwyciężyć dobrego Holendra van Swolla (i tymbardziej drugiego — słabszego). Próby z ustaleniem drugiego singlisty Anglii wypadły raczej na korzyść Paish'a i on pewnie będzie reprezentował barwy swego kraju w tym meczu. Wydaje się, że i tu zadecyduje gra podwójna.

Włochy bez większego wysiłku powinny pokonać Danię. U dołu tabeli w ostatniej parze ćwierćfinalistów Czechosłowacja zwycięży Belgię, mimo dobrej formy Washera. Drobny (powracający już do formy) wygra z pewnością oba swe single i debla choćby nawet grał z Zabrodskym. Jeśli drużyna CSR wzmocniona będzie Cernikiem wówczas zwycięstwo CSR może brzmieć 5:0!

Tak tedy typujmy, że w dolnej połówce spotkają się w półfinale CSR z Włochami, gdzie dojdzie znów do frapującego spotkania Drobny — Cucelli. W górnej połówce półfinalistami mogą być Anglia i Węgry — ale może być i odwrotnie.

(Sg)

Włochy faworytem kolarskim

Igrzysk Olimpijskich w Londynie

OLIMPIJSKIE walki kolarzy na torze i szosie zapowiadają się już teraz sensacyjnie, każdy bowiem kraj ma kilku zawodników, którzy z powodzeniem aspirować mogą do palmy pierwszeństwa.

Najsilniejszy zespół przyśle prawdopodobnie Italja, kraj zasobny zarówno w fundusze olimpijskie, jak i w doskonałych kolarzy. Nie zapominajmy, że w roku ubiegłym Włochy wysłały na mistrzostwa świata do Francji pełen zespół i na siedem tytułów mistrzowskich zagarnęły aż trzy. W tym roku Włosi marzą o czterech złotych medalach przy pięciu tylko konkurencjach kolarskich na Olimpiadzie i mają wszelkie szanse, aby zdobyć conajmniej cztery.

W sprintach, obok Anglika Harrisa, wyłoniła się nowa gwiazda w postaci 18-letniego Holendra Joe Hijzelendoorna, chłopca, który potrafi walczyć i posiada doskonały, a co ważniejsze — długi finisz.

Włoch Mario Ghella nie ma wytrzymałości i jeśli do czasu Igrzysk nie poprawi swej kondycji fizycznej, to o pierwszym miejscu nie ma mowy. Z innych konkurentów wymienić jeszcze trzeba Francuza Sensevera, który jednak od minionego sezonu nie uczynił żadnych postępów, oraz Szwajcara Kambera. Ten ostatni jednak popełnił wielki błąd, startując równocześnie jako sprinter torowy i jako szosowiec. Krok ten kosztował go utratę formy, która nie chce wrócić, mimo, iż Kamber zdecydował się wreszcie tylko na tor.

Belgia, która przed laty była ojczyzną najlepszych sprinterów, zajmuje dzisiaj bardzo słabą pozycję. Jej najmocniejszy punkt — Pauwels — przeszedł na zawodowstwo i do wyboru pozostają tylko Nihant i Marquenie, kolarze o słabej zresztą klasie.

Największą zagadką jest szosowy wyścig olimpijski. Tutaj znowu Włosi wysyłają pełen zespół na czele z Ferrarim, mistrzem świata z 1947 roku. Jednym z poważnych konkurentów dla Włochów może być Szwed Snell, który w ubiegłym roku tylko dlatego uległ Ferrariemu, że na ostatnim odcinku wyścigu złapał go bolesny kurcz. Są to oczywiście luźne rozważania, gdyż tak jak w każdym innym sporcie na mecie olimpijskiej może ukazać się jako pierwszy nieznany nikomu zawodnik, który jednak zasłuży sobie w całej pełni na laur.

Piłce nożnej wyrasta konkurent

Liga Żużlowa emocjonuje tłumy

PONIEWAŻ nie wszyscy Czytelnicy wiedzą, co to jest tworzenie się Ligi Żużlowej i na czym polegać będą jej rozgrywki, poświęcimy jej kilka słów.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Grudziądzu ostateczne eliminacje. Dziewięć pierwszych klubów zostanie zaliczonych do Ligi. Drugie dziewięć utworzy klasę A. Po skończonych rozgrywkach dwa ostatnie kluby Ligi spadną do klasy A a na ich miejsce wejdzie mistrz i wicemistrz tejże klasy A.

Wyznaczono na rozgrywki ligowe cztery terminy: 6 i 20 czerwca, 18 lipca i 8 sierpnia. W każdym z tych terminów spotkają się za każdym razem trzy inne kluby. Każdy klub może wystawić trzech zawodników (plus jeden zapasowy). W dziewięciu oddzielnych biegach startuje każdy z każdym, startując po trzech (każdy z innego klubu). Za pierwsze miejsce liczy się 3 punkty, za drugie 2 a za ostatnie jeden punkt. Suma punktów uzyskanych przez wszystkich zawodników startującej drużyny daje nam wynik ogólny. W czterech zatem tych terminach spotkają się wszystkie kluby i wszyscy zawodnicy. Po ostatniej rozgrywce podsumujemy wszystkie punkty i zobaczymy, kto zostanie mistrzem drużynowym, kto spadnie z Ligi i kto do niej wejdzie.

Rozgrywki te dostarczą widzom napewno nie jednej emocji. Wchodzi tu w grę przede wszystkim to, że każdy może z trybuny obserwować cały przebieg wyścigów, ponieważ tor żużlowy ma obwód zamknięty o długości około 500 mtr., tak że wszystko dzieje się na oczach widza. Zawodnicy w szalonym pędzie muszą czterokrotnie objechać wkoło tor. Oprócz atrakcyjności widowiska trzeba wziąć pod uwagę samą technikę jazdy, gdzie branie wiraży na usypującym się miękkim podłożu żużla jest całą sztuką. Ale aby ją osiągnąć trzeba być doskonałym motocyklistą, opanowanym kierowcą i nabrać rutyny w licznych wyścigach. Maszyny do wyścigów żużlowych muszą być oczywiście specjalnie przystosowane.

Wyścigi żużlowe zyskują sobie coraz większą popularność. To też nic dziwnego, że na pierwszych eliminacjach do Ligi Żużlowej w Łodzi, na trybunach było 10 tysięcy widzów, a podczas drugich, do Pucka, zjechały tłumy, jak na odpust. Tak więc Lidze Żużlowej możemy śmiało wróżyć powodzenie i popularność. (cis)

Zmotoryzowane piłkarstwo

Oryginalna impreza w Częstochowie

Automobilklub Częstochowski organizuje na dzień 30 bm ciekawą próbę meczu piłkarskiego z udziałem samochodów.

Mecz rozegrany zostanie przez dwie normalne jedenastki, z których każda ulokowana będzie na pięciu samochodach, przy czym tylko bramkarze będą poruszać się wyłącznie o własnych nogach. Gracze umieszczeni po dwóch na każdym samochodzie będą mogli wyskakiwać na ziemię dla wkroczenia w akcję, jednakże tylko na odległość siedmiu metrów od samochodu i dlatego będą złączeni z samochodem... przy pomocy odpowiednio długiej linki.

Trzy samochody z sześcioma graczami po każdej stronie stanowić będą atak, a wolno im będzie poruszać się od linii centrum do bramki przeciwnika; pozostałe dwa z czterema graczami utworzą obronę, której wolno będzie przebywać tylko pomiędzy linią środkową, a bramką własną. Dla uniknięcia ew. kraks pole boiska podzielone zostanie wzdłuż na osiem części; po każdej z nich jeździć będzie po danej stronie boiska jeden samochód. Natomiast dla uniknięcia rozbicia szyb samochodów zostaną one opatrzone przy pomocy stalowej siatki.

Zrozumiałe, że ten ciekawy eksperyment Automobilklubu wzbudził w Częstochowie duże zainteresowanie.

Warszawa - Gdańsk

6 czerwca

Rewanżowe spotkanie bokserskie Warszawa — Gdańsk odbędzie się w Warszawie w dniu 6 czerwca na korcie Legii. GOZB zaakceptował już termin oraz wyznaczył skład: Penke, Ghelar lub Klein, Antkiewicz, Skierka, Chychła lub Iwański, Rajski, Grzywacz, Kryszewski.

GOZB uważa, że jest to w chwili obecnej najlepszy skład, na który stać Wybrzeże.

Pierwsze w tym roku spotkanie Gdańsk — Warszawa w Gdańsku przyniosło sukces stolicy 11:5.

WALNE ZGROMADZENIE WOZB

Walne zgromadzenie WOZB odbędzie się w dniu 3-go czerwca w sali YMCA, w pierwszym terminie o godz. 17-ej a w drugim o 18-ej.

PIŁKA W PRZEMYŚLU

HKS „Czuwaj" (Przemyśl) — Kol. KS „Żurawianka" (Żurawica) (3:1) 4:1. Rozegrane w dniu 16 maja zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A na boisku Żurawianki w Żurawicy przyniosły zasłużone zwycięstwo ofiarnie i ambitnie grającej drużynie „Czuwaju".

Refleksje olimpijskie

Murzyn zrobił swoje

murzyn może odejść...

MURZYN w Ameryce musi przewyższać swych białych konkurentów o parę klas, aby dostać się do drużyny olimpijskiej — powiedział czarny mistrz świata Joe Louis w czasie swego ostatniego pobytu w Londynie i miał stuprocentową rację.

Bo Ameryka daleka jest od poprawnej choćby tolerancji w stosunku do murzynów. Nienawiść i uprzedzenia rasowe odgrywają wciąż ogromną rolę we władzach rozmaitych związków sportowych, amatorskich i zawodowych i tylko taki czarny zawodnik, który bije rekordy świata, albo swą siłą i techniką zwycięża każdego przeciwnika na ringu, ma szanse na wywalczenie sobie odpowiedniego stanowiska w danym sporcie.

Dlaczego naprzykład nie spotkaliśmy się jeszcze z widokiem murzyna na korcie? Poprostu dlatego, że tenis amatorski jest zbyt drogim sportem dla czarnych obywateli USA, którzy w swej ogromnej masie tworzą najbiedniejszą warstwę społeczeństwa amerykańskiego. Ażeby zostać dobrym zawodowcem, trzeba najpierw wybić się jako amator.

W Ameryce niemal każdy dobry tenisista popierany jest finansowo przez jakąś gwiazdę filmową, która uważa dla siebie za zaszczyt opiekowanie się lepszym zawodnikiem. Nie do pomyślenia jest jednak, aby biała gwiazda patronowała jakiemuś tam murzynowi. Wywołałoby to ogromny skandal i oburzenie.

Murzyni wybijają się w tych sportach, których uprawianie kosztuje minimalne sumy. Biegać można i bez pantofli, a jak osiągnięte rezultaty są doskonałe, to wreszcie znajdzie się klub, który dla reklamy swych barw wyposaży czarnego biegacza w potrzebny sprzęt.

Z boksem jest podobnie. Szybkość, refleks i silny cios charakteryzuje niemal wszystkich kolorowych bokserów, nie więc dziwnego, że swymi naturalnymi zdolnościami wywalczają sobie drogę na szczyty.

CZARNY DENTYSTA

Mimo więc wyraźnej i zdecydowanej niechęci białych Amerykanów do ich czarnych współobywateli, w ekipie olimpijskiej USA znajdzie się napewno duży odsetek murzynów, których nie można było pominąć przy ustalaniu składu. Czy można naprzykład nie zabrać do Londynu czarnego studenta stomatologii Fonvilla, który rzuca kulą na odległość 17,68 m? Czy zrezygnować z pierwszego miejsca w biegu na 110 m pł., dlatego, że najlepszym w tej chwili biegaczem na tym dystansie jest czarny Harrison Dillard? A może tracić niepotrzebnie szanse, pomijając w ekipie narodowej czarnego skoczka w dal Steele, który w roku ubiegłym osiągnął 8,07 m?

Nie! Ameryka nie zrezygnuje ze swych czarnych fenomenów i dzięki nim zdobędzie większość punktowanych miejsc na najbliższej Olimpiadzie. Ale potem stare przysłowie „murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść" sprawdzi się po raz niewiadomo który na dalszych losach czarnych bohaterów Igrzysk.

SMUTNE LOSY OWENSA

Wystarczy przypomnieć los Owensa, który jako jedyny w historii Olimpiad zawodnik zdobył 4 złote medale, zwyciężając w biegach na 100 i 200 m. w skoku wdal i w sztafecie 4 × 100 m. Parę tygodni po Igrzyskach berlińskich czarny fenomen bieżni zasypywany był nęcącymi ofertami wytwórni filmowych, stacji radiowych, teatrów rewiowych. Ale w Ameryce sława mija szybciej, niż zasługi, zwłaszcza, jeśli chodzi o osobę murzyna. Owens znalazł się w biedzie, i w końcu wylądował jako dozorca parkowy z pensją nieprzekraczającą 30 dolarów tygodniowo. A nie zapominajmy, że czterokrotny mistrz olimpijski ma na utrzymaniu liczną rodzinę.

WIELKA BRYTANIA LICZY NA CZARNYCH

Nie tylko zresztą Ameryka liczy na medale zdobyte dla swych barw przez murzynów. Wielka Brytania wystawi w Londynie ekipę lekkoatletyczną, opartą w głównej mierze na zawodnikach kolorowych. Znakomity sprinter Mc Donald Bailey, rekordzista świata na 400 m Mc Kenley, czołowy średniodystansowiec Wint i świetny skoczek wzwyż Adedoyin, to wszystko zawodnicy kolorowi, murzyni z Nigerii lub Jamaiki, którzy w barwach angielskich walczyć będą ze swymi rasowymi kolegami z Ameryki o palmy pierwszeństwa dla państw, które w polityce życia codziennego odsuwają ich czarnych towarzyszy od jakiejkolwiek roli politycznej czy gospodarczej.

Najbliższe Igrzyska londyńskie ujrzą niewątpliwie szereg czarnych atletów, stojących na podium zwycięzców. Będą to w ich życiu wspaniałe momenty triumfu, które jednak znikną szybko w troskach i mozołach życia codziennego, twardej walki o chleb w świecie, który ceni ich tylko wtedy, gdy są potrzebni. (gw).

Czy Ruch potknie się w Warszawie?

Sześć walk ligowych — emocją niedzieli

CZASAMI przerwa robi dobrze. Przekonamy się o tym najbliższej niedzieli, która zapewne przyniesie znów pełne widownie na boiskach ligowych. Oczekujemy tego przede wszystkim w Warszawie. Stolica będzie bowiem świadkiem najbardziej atrakcyjnego spotkania dnia, jakim jest bezsprzecznie pojedynek Ruchu z Legią. Legia, mimo porażki łódzkiej, pretenduje wciąż jeszcze do czoła tabeli, które w tej chwili obsadzili mocno chorzowianie. Zwycięstwo przybliżyłoby wojskowych do upragnionego celu, a zarazem wykazało, że i Ruch posiada achillesową piętę.

Odkrycie jej nie będzie rzeczą łatwą. Drużyna chorzowska zajmuje bowiem zaszczytną pozycję, nie z racji szczęśliwych przypadków, lecz wywalczyła je w pocie czoła, legitymując się poważnymi umiejętnościami. Wartości ich nie umniejsza fakt jednej czy drugiej słabszej gry, dlatego też zadanie, przed jakim znajdzie się Legia, będzie trudne.

Zaletą Ruchu jest to, że obok kilku wybitniejszych indywidualności posiada drużynę w całości wyrównaną, która zna się na pracy zespołowej.

Najbardziej błyskotliwą formacją jest bezsprzecznie napad. Znajdujemy w nim w tej chwili trzech reprezentantów Polski, przy czym Cieślik był w meczu z CSR bezsprzecznie jedną z najsilniejszych naszych pozycji. Obok niego i Przycherki (prawa strona); na środku Alszer, który, kto wie, czy nie powinien znaleźć się w kadrze reprezentacyjnej. Trzecim oficjalnym „repem" jest Cebula. Gracz ten, o wysokich walorach, posiada, niestety, nogę, która przypomina sobie od czasu do czasu o starych grzechach. Na lewym skrzydle Kubicki nie dochodzi wprawdzie do klasy swoich towarzyszy, ale nie obniża jej też, poza granicą dopuszczalnego poziomu. W sumie jest to więc niebezpieczna piątka, która zna się na szybkiej, precyzyjnej kombinacji, już to dołem, już górą i... umie strzelać.

GROŹNA PIĄTKA

Napad śląski, jako całość, jest silniejszy, niż linia ofensywna Legii, która nie posiada napastnika na miarę Cieślika. Mordarski jest również słabszy, niż Przecherka. Z zainteresowaniem przeprowadzać będziemy natomiast paralelę pomiędzy grą Oprycha i Alszera. Będzie to tym bardziej możliwe, że zawodnik śląski natknie się na Szczurka, który w hierarchii naszych środkowych pomocników zajmuje drugie miejsce, podczas gdy przeciwnikiem i czułym opiekunem warszawianina będzie Bartyla. Środkowy pomocnik Ruchu jest mniej popularny, niemniej jednak zna on dobrze zadanie stoppera i Oprych nie będzie miał zbyt wielkiej swobody ruchu.

Asem atutowym pomocy warszawskiej jest Waśko. Milczanowski w towarzystwie tym również znacznie się podciągnął, toteż nie ulega wątpliwości, że druga linia jest najsilniejszą pozycją gospodarzy. Na bocznej pomocy Ruchu znajdujemy Suszczyka i Bombę. Pierwszy z nich jest kandydatem do kadry reprezentacyjnej, drugi — przeciętnie dobry. Obrona Ruchu nie reprezentuje ekstraklasy, jednak zarówno Giebur, jak i Olsza potrafią walczyć nieustępliwie. Czy wolno nam ocenić ich wyżej, niż Waksmana i Serafina? — zdaje się, że tak! Broma i Skromnego stawiamy na równi.

RAZEM MŁODZI PRZYJACIELE!

Siłą Ruchu jest — jak powiedzieliśmy — dobrze zazębiająca się praca zespołowa. Dlatego też ocenianie poszczególnych graczy nie daje rzeczywistego obrazu. Słabsze punkty są bowiem doskonale wyrównywane ofiarnością całości. Tak przynajmniej prezentował się Ruch w Krakowie, gdzie zdezorganizował Cracovię. Czy uda mu się sztuka ta w Warszawie?

Legia chcąc mieć szanse, musi z miejsca ruszyć w bój pełną parą. Musi walczyć równie energicznie i ofiarnie, a wówczas uda się może znaleźć wyrwy i zdemolować poszczególne części dobrego aparatu. Jeśli Legii zabraknie energii, to padnie pod obuchem ciosów, wymierzanych przez Ruch konsekwentnie, ze systematycznością robotów. Tak, czy inaczej, oczekujemy interesującej walki, w której zwycięstwo przypaść powinno drużynie lepszej.

NA KRAKOWSKIM PODWÓRKU

Drugim ciekawym spotkaniem będą małe derby krakowskie Cracovia — Garbarnia.

Cracovia, po dobrym starcie, nagle załamała się. Jeśli wierzyć meldunkom z Żyliny, kryzys zwolna ustępuje. Wprawdzie napad nadal nie umie strzelać, jednak możność wyprowadzenia do walki pełnej drużyny, da Cracovii poważne szanse. Parpan w pomocy, to nie tylko wzmocnienie tyłów, ale całej konstrukcji drużyny, tym bardziej, że na skrzydło powrócił już energiczny Bobula. Również udział Gędłka w obronie przyczyni się do skonsolidowania zespołu, toteż liczymy się raczej ze zwycięstwem Cracovii, niż sukcesem Garbarni.

MECZ RÓŻNYCH MOŻLIWOŚCI

Na trzecim miejscu stawiamy spotkanie ZZK — ŁKS. Teoretycznie wszelkie szanse należałoby przyznać Kolejarzom. W rzeczywistości jednak, nie spełniają oni oczekiwań. Są zespołem nierównym, zdolnym do wspaniałego wyskoku, jak i nieoczekiwanej porażki. ŁKS, który początkowo szedł, jak na skazanie, nagle nabrał wigoru. Zachęcony powodzeniem w meczu z Legią, nie zrezygnuje zapewne z walki i postawi Kolejarzy przed trudnym zadaniem. Mecz może być ciekawy i remis nie wykluczony.

Spotkanie AKS-u z warszawską Polonią, powinno przynieść zwycięstwo gospodarzom, którzy mają zbyt wiele atutów w ręku, by oddać punkty na własnym boisku.

Mamy wątpliwości, czy Rymerowi uda się położyć na łopatki Wisłę, nawet pozbawioną Gracza. Boisko krakowskie nie pozostanie w danym wypadku bez wpływu, aczkolwiek górnicy rybniccy nie należą do ludzi przeczulonych, poddających się nerwom.

Tarnovia dążyć będzie do poprawienia swej pozycji, wychodząc z założenia, że nie wolno tracić punktów na własnym boisku. Nie zdziwimy się, jeśli uda się jej to, przynajmniej połowicznie.

Dziewicza podróż szczypiornistów

Prezes Nowak o przygotowaniach i szansach

REPREZENTACJA Polski na mecz szczypiorniaka ze Szwecją udała się w środę z Katowic do Gdyni. Z Warszawy towarzyszyć będą reprezentacji delegat G. U. K. F-u, mjr. Better i prezes P. Z. P. R-u, Nowak, z którym udało się nam przeprowadzić rozmowę.

— Mecz najbliższy jest rewanżem za spotkanie, rozegrane w Polsce w 1939 roku. Wygraliśmy wtedy 9:7. Szwedzi domagali się od nas rewanżu w znacznie wcześniejszym terminie, niestety nie mogliśmy wyjechać do Szwecji. W ub. roku przygotowywaliśmy się do meczu, mieliśmy obóz i w ostatniej chwili musieliśmy wyjazd odwołać. Dopiero teraz dzięki wylosowaniu Szwedów w mistrzostwach świata możemy wyjechać. W Szwecji mecz wywołał wielkie zainteresowanie, śmiem twierdzić, że większe niż w Polsce.

Mecz odbędzie się w Kristianstadt, będącym jednym z najsilniejszych ośrodków szczypiorniaka w Szwecji.



Panie sędzio! Jak mamy strzelać, kiedy on siedzi w koszu! Co to za nowy system!

Co można powiedzieć o naszych reprezentantach?

Zespół jest b. młody. Większość naszych graczy jest w wieku 20 — 25 lat. Brak jest w zespole starych wyg. Jedynie tylko Bahr grał już przed wojną. Reprezentował on Polskę w meczu przeciw Rumunii. Ale i on nie zalicza się do starców.

Jest to objaw b. pocieszający, możemy go obserwować we wszystkich czołowych drużynach w Polsce, co nastraja nas optymistycznie na przyszłość.

Staraliśmy się przygotować jak najsolidniej do ciężkiego spotkania. 10 dniowy obóz miał poprawić kondycję, szybkość, dokładność podań i umożliwić wzajemne zrozumienie się.

Największym osiągnięciem katowickiego obozu jest właśnie to wzajemne zrozumienie się. Mieliśmy już wiele obozów dla piłkarzy ręcznych, ale żaden z nich nie odbywał się w idealnie koleżeńskiej atmosferze, co w Katowicach dało się zaobserwować już od pierwszej chwili.

Skład reprezentacji może wydawać się dość dziwnie zestawiony. Np. w obronie będzie grał Dylewicz z Warty, czynny we własnym klubie jako pomocnik i Więcek z Cracovii, jeden z najlepszych napastników. Bahr (A.Z.S.Kr.), grający stal w napadzie będzie zatrudniony na pomocy. Zawodnicy ci wykazali na obozie, że można im powierzyć role obrońców. Wypadną zapewne lepiej, niż ich koledzy grający stale na tych pozycjach.

Atak złożony całkowicie ze ślązaków jest bramkostrzelny. Każdy piątki ofensywnej strzela b. dobrze, czego nie mogliśmy dawniej osiągnąć.

Charakterystyczny jest ten układ sił w reprezentacji. Ślązacy nie mają wcale dobrych obrońców (skutkiem tego są wysokie wyniki uzyskiwane na Śląsku).

O Szwedach wiemy bardzo mało. Grali oni w pierwszej rundzie mistrzostw świata z Finlandią, wygrywając 26:0. Wysoki wynik usprawiedliwiony jest tym, że w Finlandii dopiero od niedawna wprowadzono nowe przepisy. Przejście z siedmiu osób w drużynie na jedenaście musiało się odbić na poziomie reprezentacji.

Szwedzi grali przed kilku tygodniami w Szwajcarii, ale tych wyników nie znamy. Zresztą mało mieliśmy pociechy, gdyż nie mieliśmy żadnego kontaktu po wojnie z zagranicą.

Podróż do Szwecji będzie więc podróżą w nieznane. Doświadczenia jej wykorzystamy przed następnym występem zagranicznym. W Budapeszcie w drugiej połowie czerwca odbędzie się turniej miast, na którym pod firmą Śląska walczyć będzie reprezentacja Polski. Do tego występu przygotowywać się będziemy również starannie, jak do meczu ze Szwecją, na którego rezultat czekamy z niecierpliwością.

Z bocznej trybuny

Niezomylne metody typowania

„Zgadnij kto wygra"

JAK to dobrze się stało, że my, entuzjaści piłki nożnej, możemy obecnie swoje emocjonalne zainteresowanie zawodami — przedłużyć na kilka dni przed i po meczu. Zorganizowanie konkursu „Zgadnij kto wygra" — było jednym ze szczęśliwszych posunięć w dziedzinie popularyzacji naszego sportu. Poza tym, ten nieszkodliwy hazardzik, może w wielu wypadkach, zwłaszcza dla ludzi wrażliwych i mających pecha w pokerze czy wyścigach — uratować szczęście domowego ogniska.

Zapytacie: — Jaki to ma związek ze szczęściem domowym?

Bardzo proste. Niezadowolenie „głowy domu" z przegranej swoich pupili, sprowadza w konsekwencji zły humor, który spada na domowników i, jeżeli porażka jest wysoka, przeciąga się do następnej niedzieli. A ponieważ przez tydzień trudno jest poprawić formę drużyny — następuje nowa przegrana i nowy humorek. I tak w kółko.

Wypadki, że pechowe zagranie na wyścigach powodują gromy, walące się dla odmiany na głowę biednej ofiary totalizatora — nie należą też do rzadkości. Jak więc widzimy, mogą zaistnieć w y ł a d o w a n i a mącące przyjemną ciszę domową.

Natomiast konkurs: „Zgadnij..." — to duża przyjemność połączona z samymi korzyściami.

Bo wygrana pieniężna — wiadomo. Żonie suknia. Sobie garnitur i na dopełnienie, wywiad w prasie sportowej.

Typowanie zbliżone do faktycznych wyników — zadowolenie ze znajomości rzeczy i duża nadzieja na przyszłą wygraną.

Kompletne fiasko — satysfakcja, że zasililiśmy Fundusz Olimpijski.

Czyli wszystko w idealnym porządku. Nie można się doszukać żadnego minusu w tej całej imprezie. Może za wyjątkiem jednego. Tym jednym jest kłopot, jak przewidzieć wyniki. Ale i ta sprawa jest bardziej prosta, niż się początkowo wydaje, gdyż sposobów odgadnięcia wyników jest 365 i na jeden z nich zawsze wpadniemy. Dla przykładu podam ich kilka.

Do najlepszych należy system Gallup'a. Przepraszamy na ulicy, w tramwaju czy w autobusie ludzi, czytających czwartą stronę Ekspressu Wieczornego i zapytujemy ich o wynik interesującego nas meczu. Należy przy tym zwracać uwagę, by wśród zapytanych był brunet, blondyn, ryży i łysy. Wyniki otrzymane należy dodać i podzielić przez ilość informatorów. Otrzymaną przeciętną, wpisujemy w odpowiednie kolumny.

Również znakomitym sposobem jest system: „Zgaduj zgadula...". Małego, nie umiejącego jeszcze czytać siostrzeńca czy bratanka (a takich na szczęście nam nie brak), należy usadowić na kolanach, mając przed sobą ostatni numer „Przeglądu Sportowego". Nasi milusińscy umieją przeważnie liczyć do pięciu, a to w zupełności wystarcza. Wskazując palcem odpowiednią nazwę drużyny, należy zapytać: i l e. Malec zawsze, jeżeli go zachęcimy czekoladą, powie: jeden, ci, ćteli albo dwa. Długie zastanawianie się małego przed wyseplenieniem liczby, należy brać jako „0".

O znakomitości tego sposobu, mogą zaświadczyć szczęśliwi klienci Państwowego Monopolu Loteryjnego. Tylko dzięki miłym bachorom, ciągnącym losy, stali się właścicielami wyremontowanych mieszkań.

Niezawodny sposób jest najprostszy. Na kilka dni przed zawodami możemy przeczytać w prasie wypowiedzi rzeczoznawców tego kunsztu sportowego. Odpowiednie kolumny kuponu konkursowego należy wypełnić odwrotnie, a zdobędziemy w ten sposób sto procent pewności wygranej.

Piramidalny sposób jest najszybszy. Typujemy według własnych życzeń i na dziei. Przewidywaną ilość strzelonych bramek przez wszystkie drużyny dodajemy i otrzymaną liczbę bramek odejmujemy od ilości własnych tysięcy, posiadanych przy sobie. Jeżeli suma pozostałych tysięcy będzie wyższa od trzynastu — możemy spokojnie wypełnić kupon. Gdybyśmy nawet przegrali, nie będziemy się z tego powodu denerwować.

Życzymy Czytelnikom, by ten ostatni podany w przykładzie sposób, mogli najczęściej stosować. Szczególnie przed pierwszym każdego miesiąca.

sty.

„Raid trzy razy M"

odbędzie się na terytorium CSR i Polski

OD KILKU dni przebywa w Warszawie prezes sprtowy Automobilklubu CSR, dyr. Antoni Julisz oraz kapitan W. Magnusek. Wizyta naszych miłych gości związana jest z organizacją wielkiej imprezy motocyklowej, jaka odbędzie się na terenie Polski i Czechosłowacji w dniach 2 — 8 sierpnia pod nazwą: MMM (Międzynarodowy Maraton Motocyklowy).

Osoba dyr. Julisza dobrze znana jest miłośnikom sportów motorowych. Był on komandorem Sześciodniówki Motocyklowej w Czechosłowacji w r. z. Impreza ta pod względem organizacyjnym zyskała sobie sławę w całej Europie.

W pierwszych dniach maja bawił w Warszawie kpt. Magnusek, który przeprowadził wstępne rozmowy z przedstawicielami PZM na temat projektowanej imprezy. Obecnie sfinalizowano projekt i uzgodniono szczegóły raidu. Z ramienia PZM w konferencji brali udział: prezes mgr Docha, w. prezes inż. Kossowski oraz K. Trych, jako przedstawiciel Klubu Motorowego OMTUR Okęcie, który będzie organizował imprezę na terenie Polski na zlecenie PZM.

— Obrady toczyły się w prawdziwie przyjacielskiej atmosferze — mówi nam dyr. Julisz. — Po uzgodnieniu z przedstawicielami CSR sprawy rezygnacji z Sześciodniówki, którą w tym roku organizują Włochy, F.I.C.M. dał nam pozwolenie na zorganizowanie międzynarodowego raidu w innym terminie. Wobec serdecznych więzów przyjaźni, jakie łączą nas z Polską, zaproponowaliśmy PZM przeprowadzenie wspólne podobnej imprezy.

— Przygotowania do raidu weszły już w stadium ostateczne. Raid będzie trwał 7 dni. Trzy dni trasa będzie prowadziła na terenie CSR, czwartego przejdzie z CSR na terytorium Polski, gdzie odbędą się następne 3 etapy. Start nastąpi w Zlinie, a meta raidu w Jeleniej Górze. Nadto we Wrocławiu odbędzie się próba szybkości terenowej. Organizatorzy będą prosili najwyższych przedstawicieli państwowych CSR i Polski o objęcie protektoratu nad Siedmiodniówką.

— Czy impreza MMM wyklucza udział CSR w Sześciodniówce organizowanej przez Włochy, dyrektorze?

— Wcale nie — mówi dyr. Julisz — CSR weźmie udział również i w imprezie włoskiej...

— ...tak jak i Polska — dodaje obecny przy rozmowie prezes PZM, mgr Docha.

Na raid „trzech M" mają być zaproszone wszystkie państwa europejskie.

Powierzenie organizacji raidu „MMM" Klubowi Motorowemu OMTUR Okęcie jest dużym wyróżnieniem dla tego klubu. Wierzymy, że dobrze spełni on trudne zadanie, a że potrafi organizować imprezy, mieliśmy tego dowody choćby w zeszłym sezonie.

Wyniki l. atletów USA

budzą zazdrość i podziw

Lista tegorocznych najlepszych wyników amerykańskich przedstawia się następująco:

100 yardów (91.40 m) Patton — 9,3, La Beach — 9,4, Parker 9,5.

220 yardów (201.09 m) Heck — 20,6 (przy pomocy lekkiego wiatru), Patton — 20,7.

440 yardów (402.18 m) Holbrook — 48, Matthews — 48,6.

880 yardów (804,35 m) Honsey — 1.53,3, Fulton — 1.53,6.

120 yardów pł. (109.69 m) Dillard — 13,6, Duff (dziesięcioboista) 13,6.

W zwyż Coffman — 2.03, Heintzleman— 2.01.

W dal Wright — 7.50, Steele — 7.45, Kallas, Minor i Robertson — 7.38.

Tyczka Motgomery 4.37, Meadows—4.29.

Kula Fonville 17.68, Fuchs — 16.31, Bayless — 16.29.

Dysk Gordien — 53.34, Kadera — 49.42, Overhouse — 49.37.

Oszczep Seymour — 69.19, Biles — 68.07.

Młot Felton — 54.87, Burnham — 52.31.

Wyniki te uzyskano na pierwszych imprezach. Większe i ciekawsze imprezy odbędą się dopiero w najbliższym czasie.

Zestawił: St. Zakrzewski

Tabela rekordów

	Polski		rok	Czechosłowacji		rok	świata		rok
100 m	10,6	Zasłona	38	10,6	Heyduk	33	10,2	Owens	36
								Davis	41
200 m	22,0	Trojanowski E.	32	21,6	David	46	20,3	Ovens	35
400 m	48,3	Gąsowski	37	48,8	David	47	46,0	Harbig	39
								Klemmer	41
800 m	1,51,6	Kucharski	35	1,52,1	Cevona	47	1,46,6	Harbig	39
1500 m	3,54,0	Kusociński	32	3,50,4	Cevona	47	3,43,0	Hagg	44
								Strand	47
5000 m	4,24,2	Kusociński	39	14,08,2	Zatopek	47	13,58,2	Hagg	42
10 km	30,11,4	Kusociński	32	32,27,4	Siezacek	33	29,35,4	Heino	44
110 pł.	15,2	Sulikowski	38	15,1	Tosnar	47	13,7	Towns	36
								Wolcott	41
400 pł.	54,2	Kostrzewa	29	55,1	Holecek	47	50,6	Hardin	34
W dal	7,38	Nowak	34	7,29	Rihosek	46	8,13	Owens	35
W zwyż	1,96	Pławczyk	32	1,98	Hausenblas	40	2,11	Steers	41
Tyczka	4,14	Sznejder	35	4,16	Bem	46	4,77	Warmerdam	42
Trójskok	14,76	Hoffman	36	14,50	John	47	16,00	Tajima	36
Kula	16,05	Heljasz	32	16,20	Douda	22	17,40	Torrance	34
Dysk	46,98	Fiedoruk	38	47,75	Knotek	46			
							54,93	Fitch	47
Oszczep	73,27	Lokajski	36	71,66	Kiesewetter	47	78,70	Nikkanen	38
Młot	52,19	Kordas	39	55,75	Kontek	36	59,00	Blask	38
4×100	41,9	Danowski	38	41,8	reprezentacja	47	39,8	Owens	36
		Zasłona						Metcalfe	
		Dunecki						Draper	
		Trojanowski						Wykoff	
4×400	3,17,6	Śliwak	36				3,08,2	Fuqua	32
		Maszewski						Ablowich	
		Kucharski						Warner	
		Biniakowski						Carr	

W pchnięciu kulą uzyskał ostatnio 17,68 Fonville, wynik lepszy od oficjalnego rekordu Torrance'a, dotychczas nie zatwierdzony.

Notatnik motocyklisty

Już nadeszło do Gdyni 8 sztuk specjalnych motocykli, typu Martin Jap, do wyścigów żużlowych. Ale maszyn nie można jeszcze odebrać, ponieważ brak im pewnych części, które zostaną nadesłane przez fabrykę w najbliższym czasie. Motocykle tego typu odznaczają się b. dużą mocą silnika (42 — 48 KM) i małą stosunkowo wagą, dochodzącą do 80 kg.

W tej chwili w Polsce mamy tylko kilka maszyn żużlowych. Stare modele Japa mają Nikietyn i Wikaryjczyk z Gdyni, Jankowski ma Rudgéa. Warszawski PKM ma przerobione NSU na maszynę torową, która doskonale służy Wąsikowskiemu, Chlebiszowi i Brunowi.

★

W PZM zrzeszonych jest 230 klubów motocyklowych z całej Polski, ale nie wszystkie przejawiają działalność i żywotność. Zrzeszonych motocyklistów jest 12.500 na ogólną liczbę 18.768 zarejestrowanych motocykli z dniem 1.1. 1948 roku w G. U. S. (Główny Urząd Statystyczny).

Wąsikowski i Chlebisz doskonali jeźdzcy żużlowi, trudnej tej sztuki nauczyli się podczas swego pobytu w Anglii, ojczyźnie wyścigów żużlowych.

★

Wielki sześciodniowy, międzynarodowy, raid motocyklowy, organizowany przez PZM wraz ze Związkiem Czechosłowackim, przybiera coraz to realniejsze kształty. W tych dniach, do Warszawy przyjechał delegat czeski w celu podjęcia dalszych rozmów. PZM organizację tego gigantycznego raidu oddał Klubowi Motocyklowemu OMTUR Okęcie.

(cis)

Kalendarzyk motocyklisty

23.5. Wyścig 50 km. Próba szybkości „KKS Gedania" Gdańsk.

23.5. Eliminacje do Ligi Żużlowej „Olimpia" Grudziądz.

23.5. Wyścig uliczny „Motoklub" Rawicz.

23.5. Wyścig na torze betonowym Kalisz.

23.5. I krok motocyklowy RTKM Rzeszów.

23.5. Raid po ziemiach Mazurskich „KM Wigry" Suwałki.

25. 5. Wyścig żużlowy KM Zabrze.

27. 5. Wyścig żużlowy HCP Poznań.

27. 5. Zjazd plakietowy do Łowicza Ł.K.S. Łowicz.

MŁODY ZAPAŚNIK ŚLĄSKI



Tobola, jest czołowym kandydatem do reprezentowania barw Polski na Igrzyskach Bałkańskich

Młoda gwardia bokserska w ZSRR

zaczyna zagrażać mistrzom

Moskwa w maju

INDYWIDUALNE mistrzostwa bokserskie w Związku Radzieckim zostały zakończone (o ich rezultatach podawaliśmy swego czasu. przyp. Red.). Dały one w tym roku obserwatorom bardzo bogaty materiał, gdyż mogliśmy oglądać gwardię młodzieży w wieku od 19 do 20 lat, która zaczęła zagrażać starszym rutynowanym zawodnikom. Wielu z tych młodzieńców zajęło honorowe miejsca w ogólnej klasyfikacji.

Tak np. młody Aleksander Surkow odniósł pięć kolejnych zwycięstw, a między innymi wypunktował tej klasy półśrednich jakimi są Nikitin z Leningradu i Kruczkow z Baku. Surkow dopiero w finale został pobity przez Szczerbakowa.

Drugą rewelacją mistrzostw był niewątpliwie w wadze ciężkiej 20-stoletni Pierow. W eliminacjach pokonał on Niewasardowa, ale co ważniejsze także Estończyka Linnamägi (swego czasu Estończyk znokautował Pilata, przyp. Red)). Nie koniec na tym Pierow wygrał jeszcze z Ukraincem — Deliajewem. A wszyscy ci wyżej wymienieni bokserzy znani są przecież z tego, że są oni stale niebezpieczni dla Koraliewa.

Nadto z młodej gwardii trzeba wymienić Sokołowa, Orłowa, Kulikowa, Siliczewa i wielu innych.

Sukces młodzieży nie był bynajmniej dziełem przypadku, a jest wynikiem solidnej i regularnej pracy trenerów. Na rozwój boksu w Związku Radzieckim niewątpliwie wpłynęła w dużej mierze uchwała, którą przyjęli przed 10-ciu laty doświadczeni trenerzy, że do sekcji pięściarskich przy sportowych klubach była przyjmowana młodzież w wieku 13 — 14 lat. Taka młodzież, która od wczesnych lat otrzaskała się z boksem stanowi coraz silniejszy i solidniejszy fundament.

Duże znaczenie w zaprawie młodzieży odegrały bardzo liczne spotkania między okręgowe i międzymiastowe, organizowane dla juniorów, jak również wprowadzenie mistrzostw indywidualnych dla młodzieży. Niektóre spotkania międzyokręgowe mają już swoje tradycje i stały się wielkimi wydarzeniami sportowymi w ZSRR.

Aby dać obraz jak pracuje się w Związku Radzieckim nad zaprawą młodych pięściarzy, wspomniemy, że przy klubie „Rezerwy Pracy" w Moskwie zawiązały się 33 koła w rzemieślniczych szkołach stolicy. Młodzieżą zaopiekowali się doświadczeni trenerzy. Drużyny szkolne bardzo często walczą pomiędzy sobą, a dwukrotnie w miesiącu mogą występować na ringach publicznych. Wreszcie organizuje się mistrzostwa klubu „Rezerwy Pracy", w których młodzież podzielona jest na trzy grupy 13 — 14 lat, 15 — 16 lat i 17 — 18 lat. Ostatnio w takich mistrzostwach brało udział w Moskwie 400 juniorów.

Praca w „Rezerwach Pracy" wydała już plon. Klub dorobił się 5 mistrzów sportu (mistrz sportu oznacza tytuł honorowy, przyp. Red.), około 100 pięściarzy pierwszej klasy i 300 bokserów drugiej i trzeciej kategorii.

Nie mniejszą rolę w rozwoju pięściarstwa odgrywają specjalne kluby jak „Młody Dynamowiec", „Młody Lokomotywiec" czy też „Młody Spartakowiec".

Prawie we wszystkich większych miastach Związku Radzieckiego zorganizowano szkoły bokserskie dla młodzieży. Szkoły te pracują pełną parą już od trzech lat. W samej Moskwie istnieją cztery takie szkoły. Celem tych szkół jest wykluwanie młodych talentów. Najbardziej utalentowana młodzież, pochodząca z tych szkół jest następnie poddana pieczołowitej opiece i wśród niej rekrutują się kadry na przyszłych mistrzów sportu.

Walenty Durow

RADZIECKI MISTRZ EUROPY



Zapasy grecko-rzymskie są w Związku Radzieckim uprawiane z zamiłowaniem przez tysiące zawodników. Nie więc dziwnego, że w tej dyscyplinie sportu ZSRR odnosi wiele bardzo cennych sukcesów. Na zdjęciu doskonały zapaśnik Koberidze, który w roku ubiegłym zdobył w Pradze tytuł mistrza Europy

Wiadomości z Częstochowy

★ Trzymiesięczne rozgrywki o mistrzostwo B-klasy Cz. OZB zostały zakończone; mistrzostwo i awans do A-klasy zdobył Ludwików Kielce, a wicemistrzostwo Warta Częstochowa, która również zaawansuje do A-klasy.

★ W tabeli strzelców piłkarskiej A-klasy prowadzi bezkonkurencyjnie Jędrzejewski (Victoria) — 15 bramek, przed Halkiewiczem (Legion) — 9.

★ CKS rozpoczął budowę w centrum miasta dwóch kortów tenisowych, których otwarcie nastąpić ma 30 bm.

★ M. Hoffman trenuje grupę lekkoatletów tut. AZS przygotowującą się do czerwcowych zawodów przy udziale akademików z innych miast.

★ Częstochowski OZPN pertraktuje z Poznaniem w sprawie rozegrania w tym sezonie spotkania międzyokręgowego Poznań — Częstochowa.

★ Niedzielne spotkanie z Rybnikiem było szesnastym spotkaniem piłkarzy Częstochowy po wojnie; bilans ich przedstawia się korzystnie — 7 wygranych, 4 remisy i 5 przegranych z dodatnim stosunkiem bramek 48:37.

★ Warwas, b. pięściarz CKS-u wagi średniej, mianowany został przez PZB nauczycielem boksu w stopniu przodownika.

Z terenu na bieżnię

wyjdą uczestnicy Biegów Narodowych

Biegi Narodowe w dniu Święta Pracy były wspaniałą manifestacją kultury fizycznej, ażeby jednak przyniosły zamierzony przez organizatorów skutek, nie można na nich poprzestać.

Ideą GUKF było zachęcenie młodzieży do systematycznej pracy na polu kultury fizycznej. Z olbrzymiej masy kilkuset tysięcy uczestników Biegów Narodowych wielu nie poprzestanie na jednorazowym udziale w tej imprezie i będzie kontynuowało ćwiczenia sportowe.

GUKF chcąc umożliwić im tę pracę organizuje w ciągu najbliższych miesięcy dalsze biegi na szczeblach powiatu, województwa oraz w zawodach centralnych w Warszawie. Start w imprezach na co raz to wyższym poziomie umożliwi bardziej utalentowanym zawodnikom zmierzenie swych sił z biegaczami rutynowanymi i w rezultacie wyłoni, niewątpliwie, nowe talenty.

Wszystkie biegi będą się odbywały na bieżniach względnie na równych terenach trawiastych. Klasyfikacja będzie indywidualna.

Biegi na szczeblu powiatu odbędą się w czerwcu, przy czym przewidziane są następujące dystanse:

Dla chłopców do lat 16 — 200 m, dla młodzieży do lat 18 — 1.000 m i dla starszych — 3.000 m. Dla dziewcząt do lat 18 — 100 m, powyżej tego wieku — 200 m.

Zwycięzcy w biegach powiatowych wezmą udział w sierpniu w zawodach wojewódzkich, z których zwycięzcy spotkają się we wrześniu w zawodach centralnych w Warszawie.

W ten sposób poprzez biegi powiatowe, wojewódzkie i centralny, idea Biegów Narodowych będzie w pełni osiągnięta.

Tajemnice Marcela Cerdana

zdradza sławny chiromanta

MARCEL Cerdan jest najpopularniejszym sportowcem Francji. Śmiało można zaryzykować powiedzenie, że jest on nawet bożyszczem Francji. Wszystko co dotyczy życia tego niewątpliwie wielkiego boksera ogromnie interesuje Francuzów. Nic więc dziwnego, że dziennikarze często gęsto nie są zbyt dyskretni w stosunku do jego osoby.

Nadto społeczeństwo francuskie, które nie może dotychczas zapomnieć o wielkiej karierze Georgea Carpentiera, chciałoby w Cerdanie widzieć nowego Georga i niecierpliwi się. Francuzi marzą aby Marcel wreszcie zdobył upragniony tytuł mistrza świata w kategorii średniej. A ze zdobyciem tytułu to nie łatwa sprawa. Zazdrośni Amerykanie wcale się nie spieszą ze zorganizowaniem walki Cerdan — Graziano, względnie Cerdan — Zale Zalewski, która rozegrałaby się o tytuł. Amerykanie nie lubią jeśli tytuł wędruje za ocean.. Yankesi więc grają na zwłokę. Wiedzą, że Cerdan nie należy już do młodej generacji bokserskiej i że wkrótce musi nadejść dzień gdy serce jego zacznie pracować w wolniejszym rytmie.

Francuzi ciągle niecierpliwią się. Co u diabła! Czyż wreszcie ten Cerdan zostanie mistrzem świata! — często powtarzają.

Aby zaspokoić ciekawość opinii publicznej — redakcja tygodnika „France Dimanche" wpadła na oryginalny pomysł. Namówiono Cerdana aby udał się do monsieur Arista. Któż to jest ten wszechwiedzący pan Arista?

Arista to najsławniejszy chiromanta-wróżbita francuski. Jest to starszy, zupełnie łysy jegomość z dużymi okularami na nosie i posiadający charakterystyczne wielkie czoło! Chiromanta nie rozstaje się nigdy z wielką lupą, którą zawsze nosi przy sobie.

Wróżbita odniósł już nie jeden sukces na polu chiromancji. Ostatnio przepowiedział tragiczną śmierć generała Leclerca (katastrofa samolotowa w Afryce). W 1939 r. przewidział upadek Francji w 1940 r. Ta ostatnia przepowiednia Arista wywołała swego czasu popłoch, tak że nawet policja francuska zabroniła mu na początku wojny publikowania tego rodzaju proroctw...

Chiromanta długo studiował rękę Cerdana, z której zresztą została zrobiona wielka fotografia, na której są widoczne najdrobniejsze linie. Arista jednak zawiódł ciekawość dziennikarzy, gdyż nie zdołał przepowiedzieć czy w ogóle i kiedy Cerdan zostanie mistrzem świata. Natomiast twierdzi, że kulminacyjnym punktem w karierze Francuza staną się miesiące letnie 1948 r. Najważniejsza data przypadnie gdzieś koło 22 lipca. W każdym razie, jak wskazują linie, sława boksera rozpoczęła się w 25-ym roku jego życia, ale zakończy się gdy osiągnie on 35 lat.

MARCEL MIEWA MIGRENY...

Jedna z linii zdradziła ciekawą rzecz, mianowicie, że Cerdan słabo inkasuje ciosy i szczególniej uderzenia w głowę wywołują u niego częste migreny.

Dalej chiromanta stwierdza, że Cerdan będzie żył bardzo długo, pewnie osiągnie 90 lat życia, ale w 50-tym roku życia grozić mu będzie wielkie niebezpieczeństwo...

Arista wyczytał z ręki boksera, że czeka go również kariera filmowa. Przepowiednia ta już spełniła się, gdyż w ostatnich tygodniach Cerdan został zaangażowany do zdjęć filmowych, które odbywają się w Maroku. Jeden z synów Cerdana ma zostać sławnym człowiekiem.

No i wreszcie ostatnia z ciekawszych spostrzeżeń chiromanta, twierdzi on, że dłoń Cerdana stanowi kontrast z ramieniem. Marcel ma dłoń artysty — a rękę boksera...

K. G.

Notatnik Kielc

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbyły się w Kielcach zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Kielc i Skarżyska, zakończone zwycięstwem gospodarzy 2:0 (1:0). W drużynie miejscowych wystąpili gracze Tęczy i Partyzanta, Skarżysko reprezentowali najlepsi zawodnicy Granatu i Ruchu.

★ **Rozgrywki o mistrz. kl. A Kiel. OZPN** przyniosły wyniki: Partyzant — Ruch 3:1 (2:1). Granat — Naprzód (Jędrzejów) 4:1 (2:1). Tęcza — Zeork 2:2 (2:1). Ruch — SKS (Starachowice) 2:0 (0:0).

Tabela: 1. SKS 9 — 13 — 21:12; 2. Partyzant 9 — 12 — 22:8; 3. Zeork 9 — 10 — 14:13; Tęcza 9 — 9 — 14:19; 5. Granat 8 — 8 — 22:17; 6. Ruch 10 — 7 — 13:22; 7. Naprzód 10 — 5 — 10:28.

★ W spotkaniach towarzyskich: SKS zwyciężył RKS (Radom) 2:1 (2:0). Orlicz zwyciężył skarżyskowski Ruch 2:0 (0:0) i rezerwę Partyzanta (Kielce) 5:3.

Grobowa cisza zalegała stadion

gdy Anglicy zdobywali bramki

W uzupełnieniu pierwszej informacji o sensacyjnym wyniku meczu Anglia — Włochy, podajemy dalsze szczegóły

Prognostyki znawców przed meczem piłkarskim Anglia - Włochy nie były dla piłkarzy angielskich zbyt pomyślne. Nigdy jeszcze w dotychczasowych spotkaniach team angielski nie odniósł wysokiego zwycięstwa, a tym razem Włosi przygotowani byli do spotkania doskonale. Trzytygodniowy pobyt na obozie kondycyjnym w górskiej miejscowości alpejskiej, doskonała opieka i rady tak wytrawnego kapitana sportowego jak Pozzo, dawały rękojmię, że jedenastka włoska będzie twardym przeciwnikiem.

Tymczasem wynik spotkania stał się dla wszystkich niespodzianką. Anglia wygrała w wysokim jak na spotkania międzypaństwowe stosunku 4:0 (2:0).

Z miejsca jednak trzeba podkreślić, że wynik ten nie jest sprawiedliwy. Więcej z gry mieli Włosi, zwłaszcza w pierwszej połowie, ale atak ich, doskonały w polu, zawodził fatalnie pod bramką. Włosi nie mieli również szczęścia, bo kilka ostrych strzałów odbiło się od poprzeczki i słupków, a sędzia — Hiszpan Escartin — nie uznał dwu bramek zdobytych zdaniem jego z pozycji spalonych.

Przed meczem kapitan Pozzo nie zgodził się na propozycję Anglików rozegrania meczu ciężką angielską piłką i po dłuższych targach zgodzono się wreszcie na lekką piłkę typu kontynentalnego. Jednak w drugiej połowie gry, kiedy Anglicy prowadzili 2:0, Pozzo poprosił o zmianę piłki na cięższą. Prośbę spełniono, ale rezultat okazał się jeszcze gorszy.

W zespole angielskim najlepszą notę trzeba dać bramkarzowi Swiftowi, który bronił wspaniale. Główną jego zasługą jest wspaniała obrona dwu bomb Carapellese. Obrońcy Scot i Howe pokazali futbol najwyższej klasy, niemniej dzielnie sekundował im środek pomocy Franklin. W ataku najlepszym był Mortensen, a dalej Matthews i Finney. Lawton wypadł tym razem słabo, ale trafił na świetnie usposobionego Parolę, który na środku pomocy włoskiej unieszkodliwił Anglika na cały prawie czas meczu.

W drużynie włoskiej na pierwszy plan, poza Parolą, wybił się obrońca Ballarin i dwaj skrzydłowi Carapellese i Menti, oraz środek napadu Gabetto.

Mecz toczył się w atmosferze naelektryzowanej, osiemdziesiąt tysięcy Włochów ryczało niemal bez przerwy, a jedyne chwile ciszy powstawały tylko wtedy, gdy Anglicy zdobywali bramki.

Od pierwszego gwizdka Włosi przystąpili do generalnej ofensywy. Atakowano całą ósemką — napad i pomoc, a piłka przechodziła wspaniale i dokładnie od gracza do gracza. Reprezentanci Angli zrozumieli, że w tej sytuacji muszą koncentrować się na obronie, wykorzystując jednak wszystkie dogodne momenty do strzału.

Pierwsza okazja nadarzyła się już w 4 min. Matthews podał Mortensenowi, a ten z bliskiej odległości umieścił piłkę w siatce. Druga bramka padła też z podobnego wypadu. Franklin odebrał piłkę środkowemu napastnikowi włoskiemu Gabetto, podał ją Matthewsowi, ten przedłużył piłkę do Mortensena, który przebojem długości około 55 metrów dostał się pod bramkę Włochów, oddał piłkę wtył do Lawtona, a ten strzelił nieuchronnie.

Strata bramek nie zdeprymowała Włochów. Walczyli o wyrównanie jak lwy, cóż kiedy szczęście zawodziło w najpewniejszych niemal okazjach. Po pauzie ostry strzał Gabetto odbił się od poprzeczki i piłka spadła na linię bramkową. Włosi zaryczeli z entuzjazmu, ale przytomny bramkarz Anglików Swift schwycił piłkę i wysłał ją w pole. Gracze włoscy zaczęli reklamować bramkę, ale sędzia nie uznał ich pretensji. Wypadek ten załamał Włochów, którzy od tej chwili stracili cały zapał bojowy i oddali inicjatywę Anglikom, którzy wykorzystali jeszcze dwa momenty: w 70 min. przez Finnleya i w 71 min. przez tego samego gracza z podania Mortensena.

Motocyklowe Grand-Prix Szwajcarii

Odbyły się w Genewie tradycyjne zawody motocyklowe o Grand Prix Szwajcarii, w których oprócz gospodarzy wzięli udział czołowi zawodnicy włoscy i angielscy. Zawody odbywały się na dystansie 116,8 km.

W kat. do 250 ccm zwyciężył Włoch Ambrosini na Benelli w czasie 1:09,30 godz. z przeciętną szybkością 100,665 km/godz., przed Anglikiem Woodem na Guzzi — 1:10:24, przec. szybk. 99,545 km/godz. i Włochem Mastellari na Guzzi — 1:10:27, przec. szybk. 99,474 km/godz.

Kat. do 500 ccm: 1) Daniell (Anglia) na Nortonie — 1:22:20 godz., przec. szybk. 106,353 km/godz.

Kat. do 350 ccm: 1) Bell (Anglia) na Nortonie — 1:24:25,8 godz., przec. szybk. 103,754 km/godz.

Kat. ponad 500 ccm: 1) Haldimann (Szwajcaria) na Nortonie — 1:16:29,8 godz.

Dystans w kategoriach 350 i 500 ccm wynosił 146 km.

RAZ, DWA, TRZY...



Juniorzy angielscy nie tylko hasają na treningach, ale pod okiem doświadczonych instruktorów uprawiają gimnastykę i podciągają swe umiejętności techniczne. Na zdjęciu juniorzy Chelsea pracują z zapałem nad gimnastyką.

Fotografia brytyjska

16-to LETNIA GYARMATTI

Nowym talentem w lekkoatletyce kobiecej jest 16-to letnia Węgierka Gyarmatti, która w skoku w dal uzyskała wynik 5.46, mając trzy skoki ponad 5.40.

Zjazd plakietowy w Przemyślu

III. Motocyklowy zjazd plakietowy i III wyścig okrężny odbył się w dniach 15 — 17 maja w ramach XXX-lecia HKS „Czuwaj" zorganizowany przez Sekcję Motocyklową Klubu w Przemyślu, mimo odbywającego się równocześnie zjazdu plakietowego w Zakopanem — zgromadził około 100 maszyn.

Pierwszą nagrodę uzyskał J. Kempiński z OMTUR z Tarnowa.

W wyścigu w kat. 250 cm^3 na trasie 36 km 1-sze miejsce na NSU zdobył M. Woroszkiewicz z KS „Cracovia" w czasie 41.45 m., 2) R. Mączka z KS Cukrownia Przeworsk na „Ardie" w czasie 45.55 m., 3) W. Szajowski z KS Cukrownia Przeworsk na NSU w czasie 48.45 m. Jedyny zawodnik HKS „Czuwaj" Wł. Dekutowski w tejże kategorii startujący uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania nogi.

W kat. do 130 cm^3 pierwsze miejsce zdobył na trasie 27 km J. Ziemik z TS Tarnovia na „Bakerze" w czasie 33.21 m., 2) Odrzywołek z RK Związkowiec (Kraków) na „Ilo" w czasie 33.24 m., 3) S. Hałdys HKS „Czuwaj" na „Herkules-Sachsie" w czasie 35.55 m.

W kat. motocyklowej z wózkami pierwsze miejsce zajął L. Dudziak z Rz. kat. Jarosław na BMW 750 cm^3 w czasie 33.21 m., 2) J. Fischer z HKS Czuwaj na DNW 751 cm^3 w czasie 34.33 m.

W kat. do 350 cm^3 na trasie 54 km 1) M. Frankowski z KTK Kraków na maszynie OK „Suprema" w czasie 58.35 m., 2) Kempiński z OMTUR Tarnów na BMW w czasie 58.55 m., 3) Sztachelski S. z OMTUR Tarnów na BMW w czasie 60.33 m.

W kat. ponad 350 cm^3 na trasie 54 km 1) W. Chiner z Rz. KS Jarosław na BMW 750 cm^3 w czasie 1 godz. 10.2 min., 2) Maciejowski M. z Rz. KS Jarosław na BMW 600 cm^3 w czasie 1 godz. 29 min.

Zespołowo: 1) Rz. KS Jarosław — 14 p., 2) HKS Czuwaj (Przemyśl) 12 pkt., 3) KS Cukrownia (Przeworsk) 11 pkt.

W Gymkhanie pierwsze miejsce uzyskał Gryguś B. na DKW 350 cm^3 z HKS Czuwaju w czasie 3.13 m., 2) Hałdys S. na „Herkules-Sachsie" 125 cm^3 z HKS Czuwaj w czasie 3.24 m., 3) Frankowski M. na OK Suprema 350 cm^3 z KTK Kraków w czasie 3.42 m

(M. M.)

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W KOPENHADZE

W międzynarodowych zawodach tenisowych z udziałem m. in. królewsko-szwedzkiego klubu Hellerup, duńskiego Draetz-Club i „All England Club" uzyskano następujące wyniki: Cooper (Anglia) — Schröder (Szwecja) 6:1, 6:4, Nielsen (Dania) — Gregory (Anglia) 7:5, 6:4, Rasmussen (Dania) — Howell (Anglia) 6:3, 4:6, 6:4, Appelgren (Szwecja) — Bull (Anglia) 3:6, 8:6, Carter, Avory (Anglia) — Rasmussen, Delholm (Dania) 6:2, 6:1, Cederin (Szwecja) — Lindstrom (Dania) 2:6, 6:3, 6:2. Bull, Howell (Anglia) — Ibsen, Thierlson (Dania) 6:4, 6:2. Ulrich, Rasmussen (Dania) — Nystrom, Holm (Szwecja) 12:10, 4:6, 6:4. Carter, Avory (Anglia) — Schröder, Cerderin (Szwecja) 6:2, 6:1.

Turniej wygrali Anglicy osiągając 15 zwycięstw na 18 gier. Dania miała 9 zwycięstw, a Szwecja 3. (Turniej odbył się bez udziału graczy biorących udział w pucharze Davisa).

Odpowiedzi Redakcji

Kazimierz Żak, Poznań. Szymura został wypożyczony. Podobna sytuacja wytworzyła się w obecnej chwili na Igrzyskach Związków Zawodowych w Paryżu, gdzie walczą nasi pięściarze z różnych klubów.

Prosimy na przyszłość opłacać listy, gdyż listy bez znaczka będą wędrowały do kosza.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 5 „Przegląd Sportowy" konto P. K. O. I 1923

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 5
TELEFONY: 8.70-01, 8.70-05, 8.82-51
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr. 1